PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 29 (322) SOBOTA, DNIA 23 LIPCA 1927 ROK VII.

REKORD ŚWIATOWY KONOPACKIEJ

Mistrzostwa pań w lekkiej atletyce

Z lekkiej atletyki kobiecej możemy być zadowoleni. Ostatnie, szóste z rzędu mistrzostwa wykazały wybitny postęp w tej dziedzinie i wyłoniły szereg nowych sił.

Plon ogólny

Wśród tych ostatnich na pierwsze miejsce wysunęła się Kilosówna (Górny Śląsk), która w biegach długich zapowiada się na wybitną siłę. Konopacka jest znowu w świetnej formie. W kuli uzyskała wynik lepszy od rekordu światowego, w dysku bije rekord polski oburącz, a wynik prawej ma markę światową. — Lonka (Cracovia) ma świetne dane do oszczepu, ale dużo jeszcze musi popracować nad wykorzystaniem rozbiegu. Jasna w kuli jest obok Konopackiej najlepsza. Szkoda, że zawodniczka ta zwichnąwszy sobie lekko nogę, nie mogła startować w drugim dniu zawodów. Lanżanka (A. Z. S. Poznań) w oszczepie posiada piękny styl i stale przekracza „trzydziestkę".

W biegach Gędziorowska wysuwa się na czoło jako sprinterka, w sprintach przedłużonych doskonała jest Czajkowska (Legja). Schabińska i Jabłczyńska w płotkach osiągnęły wyniki bliskie dobrej klasy europejskiej.

Słabe są natomiast wyniki w skokach. Tu nic nie mielibyśmy do powiedzenia zagranicą, gdzie skacze się stale powyżej 5 m. wdal i powyżej 140 wwyż. Talentem zdaje się narazie być tylko Freiwaldówna.



ZAWODNICZKI LEGJI WARSZAWSKIEJ
Stoją od lewej: Złotnicka, Sosnowska, Schabińska (mistrzyni i rekordzistka w biegu z płotkami), Czajkowska (mistrzyni i rekordz. w biegu 200 mtr.)

Organizacja

Zawody odbyły się na boisku Warty. Niestety organizacja, zwłaszcza w pierwszym dniu, pozostawiała wiele do życzenia. Protestów wpłynęło też z tego powodu dużo. W drugim dniu było już znacznie lepiej. Bieżnia narazie nieodpowiednia przyczyniła się do pogorszenia wyników.

Wyniki

Pchnięcie kulą dow. ręką: 1) Konopacka 10 m. 12 cm., 2) Jasna (Cracovia Kraków) 9 m. 47 cm., 3) Miłobędzka (A. Z. S. Warsz.) 8.65. Konopacka, znajdująca się we wspaniałej formie, doskonała pod względem stylu rzuca z prawdziwie męskiem zacięciem i bije wysoko rekord Polski — zbliżając się na 3 cm. do oficjalnego rekordu światowego. Konopacka stanowi klasę dla siebie. Zawiodła Kobielska, po której głośnych wynikach w Łodzi, spodziewano się znacznie więcej.

Skok wdal z rozbiegu: 1) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 4.76, 2) Jabłczyńska (A. Z. S. Warsz.) 4.54.5, 3) Lanżanka (A. Z. S. Poznań) 4.28.3. Freiwaldówna zwyciężyła zasłużenie, wykazując równość skoku, dobry rozbieg i talent, którym najwzględniej góruje nad lepszą technicznie Jabłczyńską. Freiwaldówna jest pierwszą zawodniczką, która po treningu może przekroczyć 5 mtr.

Rzut oszczepem dow. ręką: 1) Lonka (Cracovia Kraków) 29.50, 2) Lanżanka (A. Z. S. Poznań) 29.15, 3) Jasna (Cracovia Kraków) 24.33. Zwycięża pani Lonka, dysponująca doskonałym wyrzutem, jednak bardzo słabo wykorzystująca rozbieg. Dużą poprawę wykazała Lanżanka, która stylistycznie rzuca najlepiej. Obie zawodniczki mogą zupełnie śmiało konkurować z najlepszą klasą europejską.

Rzut oszczepem oburącz: 1) Lonka (Cracovia Kraków) 46.29, 2) Konopacka (A. Z. S. Warsz.) 41.19, 3) Jasna (Cracovia Kraków) 39.90. Poza konkursem Lanżanka (A. Z. S. Poznań) drugie miejsce 45.85.

Tego dnia rozegrano jeszcze szereg przedbiegów i półfinałów.

Drugi dzień

Drugiego dnia upał wpływa na wyniki niekorzystnie. Mimo to rekordy padają dalej. Konopacka w świetnej będąca znowu kondycji bije całkiem regularnie rekord światowy ku wielkiej radości widzów. — Bieg rozstawny wygrał łatwo A. Z. S., wykazując doskonałe zmiany. Zwłaszcza pierwsza i druga mogłyby służyć za wzór naszym panom.

Bieg rozstawny 4 x 75 m. 1) A. Z. S. 41.1 sek. (skład Chrupczałowska, Aleksandrowiczówna, Jabłczyńska, Wojnarowska), 2) Warta o 5 mtr., 3) Legja.

Rekord światowy

Pchnięcie kulą oburącz 1) Konopacka (A. Z. S. Warszawa) 18 m. 44 ctm. (prawa 10 m. 12½ ctm., lewa 8 m. 31½ cm. **(rekord światowy!)** 2) Schabińska (Legja) 15 m. 44½ ctm., 3) Miłobędzka (A. Z. S.) 15 mtr. 43½ ctm.

Finał 200 m. 1) Czajkowska (Legja) 28.9 sek., rek. polski, 2) Warecka (Warszawianka) o 4 m., 3) Tabacka (K. S. Kolejowy Katowice). Czajkowska zwycięża pewnie, prowadząc cały czas. Wynik byłby lepszy, gdyby nie zbyt trudne krzywizny.



ZWYCIĘŻCZYNI I REKORDZISTKA
Halina Konopacka ustanowiła na zawodach w Poznaniu rekord światowy w rzucie kulą oburącz, wykazując, że znowu uzyskała znakomitą formę i potrafi walczyć o pierwsze miejsce w świecie



FINAŁ STÓWKI
Na taśmie pierwsza Gędziorowska, druga Brejerówna, trzecia Wojnarowska, Niespodzianką było drugie miejsce Brejerówny

Bieg 80 m. przez płotki 1) Schabińska (Legja) 14.2 sek., rek. polski, 2) Jabłczyńska o pierś, 3) Lanżanka (A. Z. S.) Poznań 4 m. z tyłu. Bardzo piękna i równa walka. Jabłczyńska prowadzi początkowo, później dobija ją Schabińska. Czas zupełnie dobry. — Obie zawodniczki mają dobry styl.

Niedziela popołudniu

Walki finałowe zgromadziły w niedzielę popołudniu około 1000 publiczności, co jak na zawody kobiece — jest pewnego rodzaju rekordem. Atrakcją zawodów było wyłonienie się nowej wybitnej siły kobiecej w biegach długich. Jest nią Kilosówna (Górny Śląsk), której wynik w biegu na 1000 m. jest stosunkowo już niedaleki od rekordu światowego i znacznie obniża rekord Polski. A trzeba pamiętać, że miękka bieżnia właśnie na dalekie mety dawała się we znaki. Kilosówna wywalczyła zwycięstwo w pięknym stylu. W świetnej formie znajdowała się znowu Konopacka, która w dysku oburącz ustanowiła nowy rekord Polski, a w rzucie dowolną ręką rzuciła również powyżej rekordu polskiego, zbliżając się znacznie do swego wyniku w Götteborgu.

Biegi krótkie finałowe przyniosły wyniki gorsze aniżeli w przedbojach, dzięki wyraźnemu zmęczeniu pań, startujących zbyt często.

Finał biegu na 60 m. 1) Gędziorowska (T. K. S. Toruń) 8.4, 2) Wojnarowska (A. Z. S. Warsz.) 2 m., 3) Brenerówna o ćwierć metra.

Skok wwyż 1) Czajkowska (Legja Warszawa) 1.35 cm., 2) Grabicka (Sokół — Grażyna Warsz.) 1.30 cm., 3) Konopacka (A. Z. S. Warszawa) 1.30 cm. Łatwie zwycięstwo warszawianek — zawiodła Frydrychówna, która niedawno jeszcze z łatwością pokonywała 1 mtr. 35 cm.

Rzut dyskiem dowolną ręką. 1) Konopacka 35.68 cm. (nowy rekord polski), 2) Miłobędzka (A. Z. S. Warsz.) 27 m. 18 cm., 3) Kobielska (Ł. K. S. Łódź) 25 m. 74½ cm. Konopacka, jak zresztą wszyscy o tem wiedzą, o pełną klasę lepsza od innych.

Finał biegu na 100 cm. 1) Gędziorowska (T. K. S. Toruń) 14.1 sek., 2) Brejerówna o 2 metry, 3) Wojnarowska.

Rzut dyskiem oburącz. 1) Konopacka (A. Z. S. Warsz.) 60 m. 57 cm. (rekord polski), 2) Jaworska (Cracovia Kraków) 58½ cm., 3) Kobielska (Ł. K. S. Łódź) 49.25 cm.

Bieg na 1000 m. 1) Kilosówna (Górny Śląsk) 3.22.3 sek. (rekord polski), 2) Raźniewska (Krusche Ender. Pabjanice), 3) Perono (Kl. Sport. 06 Załęże).

Bieg rozstawny 4 x 200 1) A. Z. S. Warszawa) 2 min. 1 sek. (nowy rekord polski), 2) Warta Poznań o 12 metrów.

Punktacja ogólna

Punktacja ogólna: 1) A. Z. S. Warszawa 38 pkt. 2) Legja Warszawa 15 pkt. 3) Cracovia Kraków 12 pkt. 4) Warta Poznań 10 pkt. 5) Makabi Kraków, T. K. S. Toruń i Rożdzień Szopienice po 6 pkt. 6) A. Z. S. Poznań 4 pkt. 7) Ł. K. S. Łódź 3 pkt. 8) Krusche Ender, Pabjanice, Warszawianka po 2 pkt. 9) Klub Sport. 06 — Załęże i Kol. Klub Sport. Katow. po 1 pkt.



COCHET
zwycięzca Tildena i Borotry



PRZED AUTOMOBILOWYM WYŚCIGIEM GÓRSKIM
Inż. Liefeldt na swym Austro-Daimlerze wyścigowym, na którym ustanowił we Lwowie rekordy szybkości.
Jest on kandydatem na zwycięzcę wyścigu górskiego, który odbędzie się w dniu 14 sierpnia na szosie Zakopane — Morskie Oko



HELEN WILLS
triumfatorka Wimbledonu



NIEBEZPIECZNY A TAK POLONII
Jeden z wielu, które w drugiej połowie bezustannie zagrażały bramce Pogoni. Alaszewski przy współpracy Krygiera przebija się przez obronę mistrza Polski, by... spudłować fatalnie z paru metrów



CHOIŃSKI I RUDAWSKI
najlepsi polscy motocykliści, brawurową jazdą zdobyli sobie ponownie serca widzów. W owalu u góry Podgórski zwyciężył lekko Łazarskiego, kwalifikując się jako najlepszy sprinter polski. U dołu Gędziorowski, mistrz Warszawy w biegu na 50 klm.



POGOŃ — POLONIA 3:3
Jeden z dramatycznych momentów tego emocjonującego meczu. Gross broni ostry strzał Bacza, a odbitą w pole piłkę odsyła na środek Loth IV-ty.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE WARSZAWY

W BIEGU NA 50 KLM.

Brak na starcie Langego, zapisanego do biegu; wypadki i mocne potłuczenie się Łazarskiego, Duszyńskiego, Napieracza, — słabsze Kamińskiego i Kwiecińskiego; wycofanie się z biegu Materskiego, Janocińskiego, Oksiutycza i Bartodziejskiego; zwycięstwo Gędziorowskiego i heroiczne wysiłki ucieczek Popowskiego, któremu srogi regulamin (a raczej sędziowie) nie pozwolił korzystać z pomocy poświęcającego się Kalinowskiego. Opanowana jazda Choińskiego w mistrzostwie Dynasów, brawurowa lecz niebezpieczna Rudawskiego, statystująca Heryngа i Kornatowskiego—oto najbardziej jaskrawe punkty ostatniego programu niedzielnych zawodów W. T. C.

Wprawdzie mistrzostwo 50 klm. rozgrywane było przy ciągłej możliwości niespodzianek ze strony bardziej żywych zawodników, wprawdzie czasy Choińskiego — 1.52 — 1:51.6 — 1:46.4 na 3 klm. mówią same za siebie, jednakże było coś w niedzielnych zawodach co miało bodajże największe znaczenie dla sportu kolarskiego Warszawy. Było to zdecydowane zwycięstwo Podgórskiego nad Łazarskim, zwycięstwo łatwe, uzyskane przy krótkim finiszu w czasie 13 sek. Fakt ten przywraca zachwianą opinję warszawskich sprinterów i stawia pod znakiem zapytania moc zdobycia w dniu 3-im b. m. mistrzowskiej koszulki przez A. Szmidta z Unionu łódzkiego.

Podgórski w omawianym sprincie pokazał się z jaknajlepszej strony. Pewność swych sił, błyskawiczne zejście z koła z jednoczesnym atakiem przy wejściu na ostatnią prostą i wzrastająca szybkość na ostatnich metrach — stawiają Podgórskiego na czele polskich sprinterów. Czy kolarz ten nie reprezentowałby lepiej barw polskich na mistrzostwie świata w Kolonji od delegowanych przez związek, domyśleć się nie trudno. Niestety z racji znanego nieporozumienia w W. T. C. Podgórski w mistrzostwie Polski nie startował i nie mógł być tem samem wysłany do Kolonji.

Wyniki poszczególnych punktów programu były następujące:

Mistrzostwo motorowe Dynasów na przestrzeni 3 klm., rozgrywane w 4-ch spotkaniach po 3 zawodników: Start A 1) Choiński (1:51.6), 2) Heryng, 3) Kornatowski. Start B 1) Choiński (1.52), 2) Rudawski, 3) Heryng. Start C 1) Rudawski (1.55), 2) Heryng, 3) Kornatowski. Start D 1) Choiński (1:46.4), 2) Rudawski, 3) Kornatowski. Mistrzem Dynasów został H. Choiński (W. T. C.) — 9 pkt., 2) Rudawski — 7 pkt., 3) Heryng — 5 pkt., 4) Kornatowski — 3 pkt.

Scratch — 1000 mtr., po 3 przedbiegach. Finał I wygrywa Podgórski (13 sek.), bijąc pewnie o ½ maszyny na ostatniej prostej Łazarskiego, 3) Janociński, 4) Majewski. Finał II 1) Oksiutycz. Finał III 1) Duszyński.

Mistrzostwo Warszawy — 50 klm. z 5 finiszami. Startuje 17 zawodników, z których ubywają kolejno — Materski i Iko (defekt maszyn), Łazarski, Duszyński, Napieracz, Kamiński i Kwieciński (wypadek), Janociński, Oksiutycz i Bartodziejski (zapewne brak treningu). Bieg wygrywa Gędziorowski (1:24.34), 2) Karlé, 3) Gronczewski. Włodarczyk, widocznie obniżony w formie, nie odegrał specjalnej roli w biegu.

Bieg drużynowy 4000 mtr. wygrywa osada w składzie: Gędziorowski, Materski, Oksiutycz, Włodarczyk w słabym czasie 5.21. Druga drużyna została szybko zdekompletowana ubytkiem Iko i Podgórskiego; czas pozostałych—Langego i Majewskiego 5:26.4. Na Langem widoczny jest brak treningu na zwykłej maszynie torowej. Kolarz ten uprawia obecnie przeważnie biegi za motorami i osiąga w nich na treningach rezultaty znacznie lepsze od zeszłorocznych.

Dodatkowe biegi programu wygrali: bieg 1000 mtr. Niciński St. (14.2), bieg australijski — Niciński J., bieg premjowy — Zajfert, bieg półdystansowy 5 klm. — Skrzypkowski.

W najbliższy czwartek, dnia 21 b. m. odbyć się ma na Dynasach rewanżowe spotkanie Choiński — Rudawski z 2-u startów i trójmecz za motorami: Lange — Gędziorowski — Oksiutycz.

POGOŃ WYWALCZA TRZECIE MIEJSCE

W MISTRZOSTWIE LIGI

Tropikalny żar, który panował w ubiegłą niedzielę na boisku w parku Sobieskiego stanowił dla obu rywalek przeciwnika rzeczywiście trudnego do zwalczenia.

To też, mimo niezwykłej ambicji tak Polonii, jak Pogoni, mimo maximum dobrej woli wkładanej do gry, jej efekt ogólny nie wypadł tak jakby się można tego spodziewać po dwu finalistach zeszłorocznych mistrzostw Polski. W ciągu pierwszych 20-tu minut obie strony panowały nad piłką i swemi poruszeniami na boisku; później ruchy graczy zaczęły stawać się coraz bardziej powolne i wszyscy niemal robili wrażenie bokserów po pięciu rundach ciężkiej walki z godnym siebie przeciwnikiem.

Polonia wystąpiła bez Bułanowa II mimo to gra w 60% należała do gospodarzy, których siłą był szczęśliwy, jak zwykle Gross wespół z Miączyńskim i Tupalskim w obronie, oraz trójka Ałaszewski, Grabowski, Emchowicz w napadzie.

Lwowianie — musimy wyznać ze smutkiem — nie są już Pogonią z przed lat trzech czy dwu. Ich największą bolączką jest pomoc: Hanke, który tym razem zawodził nawet w defensywie, Fichtel, u którego grać znaczy foulować i jeszcze najlepszy z tej trójki mały Deutschman.

Obrońcy i bramkarz, to tylko poprawność, lecz w każdym razie— nie klasa.

W napadzie, tym rdzeniu mistrza Polski, grała de facto lewa jego strona, zwłaszcza para Garbień — Szabakiewicz, najlepsi obok Deutschmana gracze drużyny. Kuchar jak zwykle pracowity i szybki nie wiele miał kłopotu z ogrywaniem Lotha I, ale za to załamywał się stale na najlpszym bodaj graczu na boisku — Miączyńskim. Słonecki ciągle jeszcze bez wyrazu był łatwy do trzymania nawet dla powolnego Lotha IV.

Emocjonujący przebieg gry już w 3-ej minucie przyniósł lwowianom prowadzenie po pięknym biegu i dośrodkowaniu Szabakiewicza, zamienionem przez Batscha w oczach zdezorjentowanego i wogóle słabego tym razem Jelskiego na pierwszą bramkę. Punkt rewanżowy był wynikiem rzutu wolnego, bitego przez Tupalskiego: Olearczyk odbił go, niestety już za linją bramki: 1:1.

Po uczynionej w porę zamianie za dużej i nierównej piłki na dobrą, Polonia przygniata Pogoń coraz wyraźniej. Jej trójka środkowa napadu kombinuje w polu czasami wprost precyzyjnie, a nieobliczalne wypady Krygiera od czasu do czasu stwarzają również ciężkie sytuacje dla Pogoni.

Mimo to prowadzenie zdobywają warszawiacy nie z gry, lecz z rzutu rożnego: strzał Krygiera chce odbić Sobociński już w bramce, gdzie dobija go jeszcze Ałaszewski.

Po zmianie boisk gospodarze ciągle w ofensywie. Wyjątkowo pracowity i ruchliwy Grabowski nie wykorzystuje, zdawałoby się pewnej sytuacji tuż pod bramką. Więcej szczęścia od niego ma Emchowicz, który dalekim pięknym strzałem ustanawia wynik 3:1.

Pogoń przeżywa wtedy widać załamanie psychiczne, bo utrata tych bramek nie wywołuje u niej długo żadnej kontrakcji. Dopiero na kwadrans przed gwizdkiem końcowym starzy rutyniści rozpoczynają generalną ofensywę. Wszędobylski Kuchar swoim niespożytym wigorem i niezłomną wolą zwycięstwa zapala nawet ospałego Batscha i napad Pogoni zaczyna grać jak w dawnych dobrych czasach.

Natomiast pomoc Polonii zmęczona ciągłą grą ofensywną nie daje należytego oparcia tyłom, w których poprostu dwoi się i troi Miączyński.

Mimo jego wspaniałej gry, mimo doprawdy przysłowiowego szczęścia Grossa, w siatce jego więzną jedna po drugiej dwie najpiękniejsze bramki dnia: Kuchara po wspaniałym podaniu Batscha i Słoneckiego.

Punkty zdobyte przez obie strony są dla nich bardzo cenne: Pogoń wysuwa się na trzecie miejsce tabeli, a Polonia zajmuje — ósme okupowane dotychczas przez Czarnych.

Mecz prowadził naogół dobrze p. Rettig z Łodzi.

POLONIA ZDOBYWA PUHAR P. U. W. F.

w długodystansowem mistrzostwie pływackiem

Polski Związek Pływacki po raz pierwszy urządził mistrzostwo Polski długodystansowe. Próba ta wypadła naogół bardzo dobrze, aczkolwiek zarówno zawodnicy, jak i organizatorzy musieli na początek eksperymentować.

Jeżeli chodzi o stronę sportową, stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że nie mamy jeszcze specjalistów stayerów, ci zaś, którzy się za takich uważają, są jeszcze pływakami drugorzędnemi. To też triumfowali Jurkowski, najlepszy dziś pływak na 200 m. stylem klasycznym i Matysiak crawler bez specjalności, równie dobry na 50 jak i na 5000 metrów. U większości zawodników, a u Matysiaka przedewszystkiem, dało się zauważyć zupełnie złe rozłożenia swych sił, niedostateczne wyzyskanie posiadanych na początku i w rezultacie przegrana na finiszu bez pełnego wyczerpania.

Zawody były naogół jednym szeregiem niespodzianek, przedewszystkiem w konkurencji panów, gdzie klęska Matysiaka musiała zaskoczyć tych wszystkich, którzy widzieli uprzednie bezapelacyjne triumfy tego pływaka na dystansach do 1500 m. Niemniej rewelacyjnem było wysunięcie się słabego pod względem techniki Kleina z Jutrzenki i stosunkowo dalekie miejsca zajęte przez Siwickiego, Moritza i Kotkowskiego. W kategorji pań sensacja jeszcze większa: Tratowa, o której nikt nie przypuszczał, że może znaleść choć cień konkurencji na tym dystansie, uległa zupełnie bezapelacyjnie młodziutkiej, bo pono 14-letniej pływaczce krakowskiej Jutrzenki, Felicji Schreiberównie (nawiasem mówiąc nie mającej nic wspólnego ze znaną w r. 1924 pływaczką tego samego klubu, Olgą Schreiberówną).

Organizację zawodów przeprowadził z ramienia PZP. Pomorski Okręgowy Związek Pływacki, który ze swego zadania wywiązał się naogół bardzo dobrze, mimo trudnych warunków pracy. Teren był wybrany idealnie: prosty, jak strzelił, tor regatowy na kanale w Brdyujściu, ujęty w regularne ramy przez groblę i pale, nadawał się do tego celu znakomicie. Na torze tym odmierzono odcinek 500-metrowy, który przebywano tam i z powrotem 10 razy. Start i nawroty z ustawionych wpoprzek toru tratew.

Zgłosiło się na start 19 zawodników i 5 zawodniczek. Panie i panowie startowali jednocześnie. Matysiak odrazu wysunął się na czoło, jednak już po kilkudziesięciu metrach doszedł go Jurkowski. I tu Matysiak popełnił błąd, który miał go kosztować przegraną: nie ufając swym siłom, nie uciekł Jurkowskiemu na pierwszej długości, mogąc bez trudności wysunąć się o kilkadziesiąt metrów.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Matysiak był to zrobił, Jurkowski, wobec prestige'u tego niepokonalnego dotąd w Polsce crawlera, nie atakowałby go tak uporczywie. Tymczasem Matysiak pozwolił Jurkowskiemu „przyczepić się" do siebie. W miarę zwiększania się dystansu, różnice techniki między nimi zacierały sie: „żabka" Jurkowskiego nie ustępowała świetnemu, równomiernemu crawlowi sześć'uderzeniowemu Matysiaka. Do 3999 metrów Matysiak był pierwszy. Na 4 km. zawrócił pierwszy. Jurkowski i to dało mu wiarę w zwycięstwo. Od tej chwili płyną głowa w głowę, na finiszu Jurkowski wysuwa się. Matysiak nieco zbacza i przegrywa w rezultacie od 2 do 3 metrów. Czas zwycięzcy 1 godz. 38 min. 42,6 sek., stanowiący pierwszy rekord Polski dystansu, uważać należy za bardzo dobry, skoro średnio każdy kilometr wypada poniżej 20 minut, podczas gdy jeszcze dwa lata temu rekord Jurkowskiego na kilometr był gorszy!

O drugie miejsce walczyła niemniej zaciekle druga para: Pęciłło z Kleinem. W niewielkiej odległości za nimi podążała samotnie Rittermann. Dalej szła zwarta grupa AZS. — Varsovia z Siwickim, Moritzem, Kotkowskim, Smoderkiem i Gnatowskim. Grupa ta popełniała ten błąd że zawodnicy jej nie liczyli na swoje siły, a każdy z nich dawał się prowadzić innym.

Na 3 klm. Matysiak ustanawia pierwszy rekord polski dystansu 57 min. 56.5 sek.

W kategorji pań Tratowa prowadzi przez dwa i pół kilometra swym spokojnym, ale nieekonomicznym trudgenem. Za nią bardzo blisko idzie Schreiberówna, płynąca wyjątkowo poprawnym stylem klasycznym. Na 3-im klm. Schreiberówna mija rekordzistkę i ustanawia pierwszy kobiecy rekord tego dystansu 1 godz. 16 min. 1 sek. Odtąd odsuwa się coraz bardziej i wygrywa pewnie w 2 godz. 7 min. 59.3 sek., przychodząc jako 12-ta między mężczyznami, przed znanym „maratończykiem" pływackim Buzą. Tratowa o 300 m., trzecia Lisińska (T. K. S.), czwarta Schönfeldówna (Jutrzenka), która wielkim wysiłkiem woli dobrnęła do mety. Ostateczna klasyfikacja na celowniku była następująca:

1) Jerzy Jurkowski (Polonia, Warszawa), mistrz Polski na rok 1927, zdobywa puhar Państw. Urz. W. F. i P. W. 2) J. Matysiak (A. Z. S., Warszawa), 3) J. Klein (Jutrzenka, Kraków) o 300 m. zapierwszym. 4) Pęciłło (Pol., Warszawa) o 3 metry za poprz. 5) J. Ritterman (Jutrzenka) 40 m. za poprzed. 6) Stefan Siwicki (A. Z. S., Warsz.) 40 m. za poprz. 7) W. Moritz (A. Z. S., Warsz.) 8) Kotkowski (A. Z. S., War.) 1 godz. 51 min. 9) Soldinger (Makabi, Krak.) 10) Gnatowski (Varsovia), Smoderek wycofał się. 11) Trat (Wisła, Warsz.) 12) Schreiberówna. Mistrz Polski zdobywa puhar P. U. W. F. i P. W. 2:07:59.3. 12) Buza (T. K. S.), pierwszy zawodnik pomorski. Kończyło wyścig 20 osób.

Po tym pierwszym akcie mistrzostw Polski, punktacja puharu Ministerstwa Spraw Wojskowych dla najlepszego klubu pływackiego w Polsce przedstawia jak następuje: Polonia, Warsz. 24 pkt., Jutrzenka 23 pkt., A. Z. S., Warszawa 9 pkt., T. K. S. — 5 punktów.

Co nowego w Łodzi

Powoli, ale systematycznie wybija się sportowa Łódź na czoło miast Polski. Hegemonja Łodzi zaznaczyła się dotychczas w następujących dziedzinach sportu: kolarstwie, tennisie, boksie i atletyce. Niepoślednie też miejsce zajmuje Łódź i w piłce nożnej, słabiej jednak prezentujemy się w lekkiej atletyce. Sporty wodne są Łodzi kompletnie nieznane, gry ruchowe, z powodu wakacji w szkołach zostały przerwane. O innych gałęziach sportu mają łodzianie bardzo słabe pojęcie. A oto kilka wiadomości z dziedzin sportu, które Łódź uprawia.

Piłka okrągła, nadal nam miłościwie króluje, damy jej też pierwszeństwo w poniższym przeglądzie ostatnich wydarzeń w sportowej Łodzi Przedewszystwiem, ogół sportowy zainteresuje bez wątpienia protest klubu Turystów, złożony zarządowi P L P N w sprawie weryfikacji zawodów T K S — Turyści w Toruniu, zakończonych jak wiadomo zwycięstwem gospodarzy 2:1 Na zawodach mistrzowskich powyższych drużyn w dniu 15 maja r. b. wystąpił w barwach T K S-u nieuprawniony do gry gracz Roman Dabert, były prawoskrzydłowy poznańskiej Warty

Wobec tego Turyści mają szanse na przyznanie im walkoveru ze spotkania z T. K. S-em. Rzecz zrozumiała, że dwa cenne punkty poprawiłyby znacznie pozycję fioletowych w tabeli ligowej.

Kluby łódzkie mają żal do stołecznej Legji, która ma niemały apetyt na ich graczy. Po przeniesieniu Karasiaka z Łodzi do Warszawy, pono Legja znalazła sobie nową „ofiarę". Jest nią doskonały gracz, który nagle w ubiegły poniedziałek został wcielony do 1 pułku łączności w Zegrzu. Podobno, wcielenie Gałeckiego, który natychmiast opuścił Łódź, jest wynikiem specjalnych starań Legji.

Dalej Turyści zostali osłabieni brakiem znakomitego pomocnika Kędzierzawskiego, który wyjechał do Częstochowy, gdzie odbywać będzie swą powinność wojskową. Wieliszek idzie na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe do Kutna (15 sierpnia). Natomiast wszelkie pogłoski, kolportowane w prasie łódzkiej o wystąpieniu braci Kubików z klubu Turystów są pozbawione podstaw.

Tyle o piłce nożnej.

Wiele sławy przynoszą sportowej Łodzi każdorazowe występy łódzkich tennisistów i kolarzy. Z prasy zagranicznej czerpiemy wiadomość, że tytuł mistrza w. m. Gdańska w grze pojedyńczej przypadł w udziale doskonałemu mistrzowi Łodzi, Danielowi Prennowi członkowi łódzkiego Klubu Lawntennisowego, który wśród trudnej konkurencji zupełnie łatwo utorował sobie drogę do zwycięstwa, bijąc w finale Rahna, lekko 6:1, 6:0. Również w grze podwójnej Prenn, wespół z Kupschem pokonał parę Stapenhorst — Rahn 9:7, 6:1, 3:6, 6:3.

Prenn zapowiedział swój udział i w tegorocznym międzynarodowym turnieju tennisowym o mistrzostwo Łodzi, gdzie zresztą ma obowiązek bronienia tytułu mistrza w grze podwójnej wespół z Maksem Stolarowem. Turniej w Łodzi, który naznaczony jest na dzień 8 września będzie, sądząc z prac przygotowawczych, wielkiem wydarzeniem w życiu sportowem Łodzi, albowiem zapowiedziany jest udział najtęższych rakiet zagranicznych i niemal wszystkich krajowych. Tytułu mistrza w grze pojedyńczej broni, dwukrotny już zdobywca nagrody przechodniej Gottlieb z Brna, w grze podwójnej para Daniel Prenn — Maks Stolarow, w grze pojedyńczej pani Wiera Richterówna. Dotychczas zgłoszonym został już udział E. Gottlieba z Brna, Heidenreicha i Prenna z Berlina, Zofki z Pragi Czeskiej, pani Baumgarten z Budapesztu, p. de Lacroix z Berlina.

Ponadto łódzki K.L.T. jest w kontakcie z klubami: Niemiec, Niemieckiego Górnego Śląska, Czechosłowacji, Węgier i Austrji.

Kolarstwo łódzkie może się poszczycić wspaniałymi sukcesami. Najważniejsze tegoroczne konkurencje, zakończone zostały wspaniałymi triumfami łódzkich kolarzy. Nie licząc najzaszczytniejszych tytułów mistrzów Polski na szosie i torze, łodzianie zwyciężyli w dwu jeszcze trudnych bardzo konkurencjach: w biegu „Expressu Porannego" w Warszawie i w wyścigu górskim Kraków — Zakopane.

We wtorek, międzynarodowym pociągiem pod przewodnictwem wiceprezesa Z. P. T. K. p. Artura Thielego i p. Eulenfelda wyjechała polska ekspedycja kolarska na mistrzostwa świata do Kolonji. Miejmy nadzieję, że kolarze nasi dołożą wszelkich starań, aby z honorem wyjść z tych międzynarodowych zawodów.

Mistrz Polski na torze, Artur Szmidt skorzysta z pobytu zagranicą, i jak się dowiadujemy, odbędzie tournee po Niemczech. W drugiej połowie lipca odbędą się we wszystkich większych miastach Niemiec wielkie międzynarodowe zawody kolarskie. Niemcy bowiem wykorzystują sposobność, że goście u nich wielu kolarzy, którzy startować będą w mistrzostwach świata, a więc koszta sprowadzenia dla nich są minimalne. Szmidt pozostanie zagranicą dwa tygodnie i startować będzie prawdopodobnie w Kolonji i Wrocławiu.

Sport pugilatorski śpi snem sprawiedliwego, a nawet powoli upada. — Zawodnicy rozleniwili się i pracują niesystematycznie. Wina tego leży po części, w mało dbałych o swych bohaterów, zarządach klubów.

Turyści -- Hasmonea 3:3

Drugi w tym dniu wynik nierozegrany 3:3. Mecz ten wykazał raz jeszcze, że klasa ligowa wyrównywa się coraz bardziej.

Turyści, którzy przybyli do Lwowa, poprzedzeni opinją nie najlepszą, sprawili miłą niespodziankę. Zespół ich jest doskonale wyrównany, technicznie znacznie wyrobiony, biega szybko i gra energicznie. Świetny okazał się bramkarz Lass. Dobra była też obrona. Bardzo pracowicie uwijała się pomoc. W napadzie trójka środkowa lepsza, niż skrzydła, dość przeciętne.

Hasmonea miała obok momentów dobrych, wiele chwil i miejsc w drużynie słabych. Nie dopisał przedewszystkiem młody środkowy pomocnik Boritz. Jego słaba gra odbiła się także na obronie, w której Redler, mimo wszystko, zasługuje na wyróżnienie.

Bramkarz Arnold nie ponosi winy w żadnym z trzech wypadków kapitulacji

Na pierwszy plan wybił się Schneider, kto wie czy nie najlepszy na boisku. Dobry też Fleischer.

Atakowi brak było energji i wykończenia. W polu dobry, gasł i tracił się pod bramką. Steuerman ucierpiał znacznie z powodu upałów, Seidel na środku niezły, Parness mało wykorzystany, Hibel dobry, tracił koncept na polu karnem.

Mecz wywołał pod koniec 40-sto stopniową gorączkę na widowni i skończył się wtargnięciem publiczności na boisko. Spowodował to p. Łaba, sędzia krakowski. Na niewielki czas przed końcem przy stanie 2:2, p. Łaba podyktował karny dla Turystów. Przy zmroku trudno było zauważyć z trybun co właściwie zaszło. Podniósł się jednak ogólny głośny prostest. P. Łaba stracił panowanie nad sobą, przedłużył grę i zdołał „wynaleźć" karny dla Hasmonei.

Nie obroniło go to od „gniewu tłumu", którzy tylko dzięki postawie graczy Hasmonei i policji, nie wymierzył sobie doraźnej na miejscu satysfakcji.

Bramki padły w 30-ej i 34-ej min. — obie dla Turystów, zdobyte przez Waltera i Marczewskiego (z wolnego). W 36-ej min. Parness strzela pięknie z flanki. Hasmonea wyrównywa w 27-ej min. II-giej części przez Steuermana z centry Parnessa, przyczem następują opisane już incydenty z karnemi a la Łaba.

T. K. S. -- Czarni 4:0

Mecz powyższy, rozegrany o godz. 4-ej ucierpiał ogromnie z powodu dokuczliwego upału, mimo to dał widzom spektakl bardzo interesujący. Przeciwnicy okazali się równorzędni, przeprowadzali akcje bardzo ciekawie, ale gospodarze nie umieli żadnej z nich wykończyć. To było też powodem sukcesu cyfrowego Toruńczyków.

Pewną winę ponosi również Bydliński, Drapała grał także słabo, a słabość partnerów odbiła się i na Kwiecińskim.

Nieźle zaprezentowała się pomoc Czarnych, o nowem obliczu: Kwiatkowski okazał się dobrym nabytkiem, również Hemar i Kopeć stanęli na wysokości zadania.

Przegrał mecz właściwie napad. Miał on sporo sytuacyj, by wydrzeć lub umniejszyć przeciwnikowi zwycięstwo, — niestety brak energji i decyzji strzałowej spowodował, że w dobytku piątki napastników znalazło się wielkie zero.

Nie obeszło się też bez pecha. Chmielowski po kontuzji tylko statystował, co było tem fatalniejsze, że drugi as gospodarzy — Sawka nie miał swego dnia. Harasymowicz, który stał na środku napadu, wykazał brak rutyny i obycia meczowego.

T. K. S. najlepszą część drużyny miał w napadzie. Wykorzystywał on wszelkie sytuacje, grzmiał strzałami, walczył — jak ambicja tego wymagała. Pomoc dobra i ofiarna. Bramkarz nie budził zaufania, mimo, że parokrotnie bronił dobrze. Pomoc dobra.

Gra początkowo otwarta z przewagą T. K. S-u. W 12-ej i 18-ej min. z winy Drapały i Bydlińskiego zdobywa pierwsze dwa punkty doskonały Suchocki. Gumowski podwyższył do przerwy wynik do 3:0.

Po przerwie tempo słabnie. Czarni przychodzą często do głosu, lecz bez skutku. Tuż przed końcem—na jakie trzy minuty—zdobywa czwarty i ostatni punkt Herbstreich, zresztą przy pomocy Kwiatkowskiego.

Rogów 8:4 dla pokonanych. Sędzia p. Korngold z Krakowa.

ZAWODY ELIMINACYJNE G. O. Z. L. A.

Szumnie zareklamowane eliminacyjne zawody lekkoatletyczne wypadły naogół bardzo blado. Z niewytłumaczonych przyczyn brakło na starcie prawie wszystkich czołowych lekkoatletów śląskich. Dziwny ten zbieg okoliczności nietylko, że znacznie utrudni kapitanowi związkowemu G. O. Z. L. A. zestawienie reprezentacji, na odbyć się mające w niedzielę, dnia 24 b. m. zawody lekkoatletyczne Niemiecki Górny Śląsk — Polski Górny Śląsk, lecz osłabi poważnie nasze szanse w zawodach, na których wyniku sportowi polskiemu na Śląsku tak bardzo zależy.

Wyniki techniczne: Bieg 100 mtr. 1) Blitzer (Barkochba) 11.6 sek. Bieg 200 mtr. 1) Rojek (Roździeń, Szopienice) 24.2 sek. Bieg 400 mtr. 1) Rojek (Roździeń, Szopienice) 54.2 sek. Bieg 1500 mtr. 1) Ryba (Wyzwolenie, Król. Huta) ustanawia nowy rekord okręgowy w czasie 4:18.7 sek. Bieg 5000 mtr. 1) Kasprzyk (22 Mała Dąbrówka) 17.04. Bieg 110 mtr. przez płotki 1) Stefan Kisieliński (Policyjny K. S., Katowice) w czasie 18.2 sek., wyrównując rekord okręgowy. Pchnięcie kulą 1) Skiba (22 Mała Dąbrówka) 10.16 m. Rzut dyskiem 1) Kłapczyk (Sokół, Żery) 30.35 m. Rzut oszczepem 1) Sobik (Sokół, Żery) 46.77 m. Skok wdal 1) Zieliński (C. K. S. Czeladź) 6.35 m. Skok wwyż 1) Zieliński (C. K. S. Czeladź) 1.62 m. Skok o tyczce 1) Meze (Katowice 06) 303 cm.

OSTATNIE NOWINY z KRAJU i ZAGRANICY

WIELKIE SUKCESY lekkoatletów polskich w Kopenhadze

Biało - czerwony sztandar zaczyna szumieć na masztach całego świata. Ostatnio powiewał on dumnie na międzynarodowych zawodach Y. M. C. A. w Kopenhadze, gdzie członek Cracovii Drozdowski zdobył dwa pierwsze miejsca, osiągając na 400 mtr. czas 52.7, a na 400 mtr. przez płotki — 58.1. Wyniki te stoją na poziomie rzeczywiście bardzo wysokim i świadczą dobitnie, że Kraków staje się obok Warszawy najbardziej wybitnym ośrodkiem polskiego sportu lekkoatletycznego.

Oprócz Drozdowskiego, który już dziś może być uważany za najpoważniejszego obok Korolkiewicza kandydata na następcę Kostrzewskiego, drugi zawodnik Cracovii Nowosielski w skoku wdal uzyskał 3-cie miejsce skokiem 6.31.

P. Tadeusz Semadeni, jeden z najbardziej utalentowanych publicystów sportowych, współpracownik „Przeglądu Sportowego", wstąpił w tych dniach w związki małżeńskie z p. Ireną Konopacką. Młodej parze pozwalamy sobie złożyć jaknajserdeczniejsze życzenia.

WARSZAWA. Baon Sztabowy M. S. Wojsk. — Makabi 5:0 (0:0). Bramki dla debjutujących po raz pierwszy zwycięzców zdobyli: Danek (2), Puchała, Ścibisz i Karasiak.

Marymont — Gwiazda 8:1 (4:1). Mistrzostwo kl. B. Gwiazda z 6-ma rezerwowymi. Gwiazda II — Marymont II 5:3. Polonia II — Nadwiślanka 2:0. Mistrz. ligi okręgowej. Warszawianka II — Patria 5:1. Mistrz. ligi okręgowej. Hakoah — Sparta 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Rütner i Boruchowicz. Kolos— Orlę (Żyrardów) 3:0.

Kolarski bieg Makabi na szosie Jabłonna — Nowy Dwór — Jabłonna (10 klm.) wygrał Pelowski w 19 min. 20 s. przed Begenbogelem.

Rozgrywka finałowa o mistrzostwo D. O. K. I. między 21 p. p. a 1 p. radjo zakończyła się zwycięstwem 21 p. p. w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobył Olasek, a dla pokonanych Terlecki.

W Warsz. Tow. Wioślarskiem wre gorączkowa praca. Termin tegorocznych regat o mistrzostwo Polski, połączonych z międzynarodowemi zawodami zbliża się. W dniu 30 i 31 b. m. na wodach Brdyujścia startować będą: 1) ósemka młodszych, 2) czwórka młodszych, 3) czwórka nowicjuszy, 4) czwórka bez sternika o mistrz. Polski, 5) jedynka o mistrz. Polski, 6) dwójka podwójna o mistrz. Polski, 7) 2 osady na czwórkach półwyścigowych.

Pięciobój o mistrzostwo W. O. Z. L. A. przyniósł wyniki następujące: 1) Meyro (Polonia) 2687,875 punktów, 2) Surała (Sokół — Dynasy) 2207.67 pkt., 3) Zrałek (Varsova) 2087.405 pkt., 4) Matuszewski (Varsovia).

Wyniki zwycięzcy: 200 mtr. 24.9; 1500 mtr. — 4:32; skok wdal — 6.13; rzut dyskiem — 27.11; oszczepem — 35.11.

Najlepsi wieloboicy stolicy: Ceizik, Dobrowolski, Korolkiewicz, Rusecki nie startowali.

Warszawa — Gdańsk rewanżowe potkanie międzymiastowe odbędzie się w dn. 15 sierpnia w Warszawie.

Karasiak i Gałecki, dwaj wybitni obrońcy łódzcy mają zasilić szeregi Legji warszawskiej.

KATOWICE. Amatorski — Z. P. S. 3:2 (2:1), Orzeł (Weln.) — Roździeń 3:0 (1:0), Pol. K. S. — Bogucice 1:0 (0:0), Siemianowice — Załęże 2:2 (1:1). Mecz tennisowy Katowicki K. T. — Beutner S. C. 13:2.

KRAKÓW. W zawodach kolarskich Cracovii zwyciężyli: Piotrowicz, Barzycki, para Barzycki — Krobot, a w biegu motorów — Aksman (4400 mtr. — 3:03.4). Mecz tennisowy Katowicki K. T. — Jutrzenka 6:1.
T. K. S. 5 pkt.

GDAŃSK. Podczas wielkich międzynarodowych regat wioślarskich, w których brały udział najsilniejsze osady wioślarskie Niemiec, czwórka seniorów Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego zajęła trzecie miejsce, a czwórka juniorów B. T. W. — czwarte miejsce.

W WILNIE w ub. tyg. rozegrano finał mistrzostwa 1-ej dywizji Legjonów: 1 p. p. Leg. — 6 p. p. Leg. 6:0.

„MAKABI" MISTRZEM WILNA

Zwycięstwo nad Pogonią 2:0

Poprzednie zawody finałowe Pogoń — Makabi nie przyniosły rozstrzygnięcia (wynik 2:2). To też mecz sobotni, który się odbył na neutralnem boisku 6 pułku wzbudził ogromne zainteresowanie.

Bieg pływacki w Poznaniu, organizowany przez T. S. Unję zakończył się zwycięstwem najlepszego pływaka polskiego Matysiaka (A. Z. S.) w czasie 18:05 przed Jurkowskim (Polonja) i Rittermanem (Jutrzenka — Kraków). W latach ubiegłych zwyciężył dwukrotnie Ritterman. Startowało 50 zawodników.

Zawody o mistrz. 14-ej dywizji, rozegrane w Poznaniu przyniosły w piłce nożnej zwycięstwo 55 p. p., który pokonał 57 p. p. 2:0. W lekkiej atletyce 1) 57 p. p. — 42 punkty, 2) 58 p. p. — 35 pkt., 3) 55 p. p. — 26 pkt. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Polski komitet olimpijski stworzył specjalny referat prasowy, którego zadaniem będzie informowanie prasy polskiej o postępie prac przygotowawczych komitetu olimpijskiego

Walny zjazd dziennikarzy sportowych z całej Polski odbędzie się w dn. 24 b. m. w Warszawie. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa reorganizacji Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych.

Korzystając z obecności w Warszawie przedstawicieli prasy sportowej z całej Polski, dyr. Państw. Un. W. F. i P. W. płk. Ulrych organizuje konferencję, na której zapozna zebranych z dotychczasową działalnością i najbliższemi planami na przyszłość P. U. W. F. i P. W.

Mistrzostwa kobiece Anglji przyniosły dwa rekordy światowe: 220 y. — Edwards — 25.8; skok wwyż — Green — 1.58 cm.

2 nowe rekordy jugosłowiańskie ustanowione zostały w Zagrzebiu: na 1500 mtr. — Peodanic — 4:21.4; w rzucie młotem — Gaspar — 37.42.

W Paryżu osiągnięto następujące wyniki: 100 i 200 mtr.: Van der Berghe 10.8 i 22 sek. 400 mtr.: Paulen — 50.6; 1000 mtr. — Martin — 2:28.4.

WISŁA—RUCH (WIELKIE HAJDUKI) 4:2 (1:1)

Ruch przez cały czas zawodów za wyjątkiem ostatniego kwadransa był drużyną lepszą od Wisły, osłabionej brakiem kierownika ataku—Reymana I, którego zastąpił z bardzo słabym skutkiem Reyman II. Oprócz tego drużyna Ruchu była zdeprymowana fałszywemi i nie zawsze bezstronnemi rozstrzygnięciami sędziego p. Obrubańskiego. Do pauzy Ruch przez środkowego napastnika uzyskuje 1 goala, na co Wisła reaguje bramką, zdobytą przez Balcera.

Po przerwie zostaje najlepszy gracz Ruchu, środkowy pomocnik wykluczony z boiska, z powodu okazywania niezadowolenia z rozstrzygnięć sędziego. Wisła uzyskuje kolejno 3 bramki przez Reymana III, Wójcika i jeszcze raz przez Reymanna III. W ostatnich minutach Schneider uzyskuje 1 goala dla Ruchu.

Biała Lipnik — Makabi 1:1 (0:0). Mistrzostwo klasy A. Makabi bez Goldflusa jest przez cały czas zawodów w bezwzględnej przewadze i tylko dzięki nieudolności napastników nic nie mogła uzyskać. Biała Lipnik zdobyła obie bramki z przeboju przez Nawarę. Makabi przestrzeliła rzut karny, a jedyną bramkę zdobył Pelinger. Odznaczyli się w Makabi: Purych II, Meller, Schneider III i Selinger w Białej Lipnik Schneider III i Selinger, a w Białej Lipnik — Nawara. Sędziował p. Rumpler zupełnie dobrze.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD

MIĘDZY NIEBEM I DOLINAMI

Dwie godziny spinaczki wysokogórskiej

Słońce praży. Jeden z tych kryształowych dni górskich, wykradzionych mgłom, wichrom, różnym plutom, „siem pawicom“ i dzikiemu opętaniu halnych.

Idziemy we dwójkę starym, odwiecznym szlakiem z „Gąsiennicowej“ do Czarnego, stamtąd koło wiejącej zawsze chłodem czarnej muszli Zmarzłego Stawu. Dość szybko i lekko, bo tylko jedną linę i plecaczek z kawałem czekolady i manierką wody „dźwigamy“. Ciężar niewielki.

Nie na gigantyczną Zamarłą, Ostry, czy akrobatyczny Mały Lodowy idziemy, lecz na „naszą“ skromną Niebieską Turnię. Piarg z pod Zawratu spływa migotliwym językiem maliniaków. Złoto słońca i siność cienia uwypukla ich ostrość i chropawość.

Pod historyczną już dzisiaj grzędą zawratową siadamy na chwilę, zdyszani szybkiem podejściem. Z piersi wyrywają się kłeby stłoczonych oddechów. Bo gdy niedalekie spinanie „padnie“, a serce i płuca „gór zwyczajne“ nie pilnuje się kroku spokojnego i rozważnego.

Patrzymy po nagich ścianach, które dla oczu w nich rozmiłowanych są jak powieść, obraz, czy pejzaż najbarwniejszy, pełen wyrazu, bogactwa linji i kształtów. A dla turysty mają jeszcze swą specyficzną treść sportową. Włócząc tak wzrokiem po amfiteatrze skalnym, zatrzymaliśmy się dłużej na strzelistej ścianie Zawratowej Turni. Zwieszała się nad głową olbrzymia, szaro-niebieska w cieniu, przecięta przez całą długość ciemną, ostrą linją komina.

A może na Zawratową?

W górach przyjemnie jest zmieniać plany. Żadne umówienia i wytyczne szlaki nikogo do niczego nie zmuszają. Szperamy więc wzrokiem po ścianie, szukamy, decydujemy. Wszystko jest jasne. Jedna, jedyna droga (zresztą już robiona) to komin — rynna.

Szybkiemi susami mkniemy w poprzek przez piargi. Jeszcze parę minut podejścia i stoimy pod ścianą.

Przyjemny dreszczyk turystyczny: wejście w skałę!

Związani liną idziemy.

Zaczyna się spinanie pełne ciszy, skupienia, rozkoszowania się każdym wymyślniejszym krokiem, każdym trudniejszym chwytem i ruchem przylepiającym ciało do skały. Mój towarzysz „okularnik“ (wielkie szkła w rogowej oprawie) idzie pierwszy.

Wdzieramy się po bocznych wcięciach dość szerokiego u dołu komina. Jakby jakieś podnóże olbrzymiej świątyni indyjskiej kutej w skale.

Jedna długość liny przechodzi gładko. Druga, jesteśmy na pochyłej płaśni. Piargi już w dole błyszczą w słońcu pod nami za progiem załamanej poniżej ściany.

Jakiś korowód „zawratowców“ rozsiadł się pod grzędą, w tem miejscu gdzieśmy siedzieli poprzednio i robi sobie przedstawienie z naszego cichego myszkowania w ścianie. Zadarli głowy do góry i zagapili się w skupieniu.

Podnóże ścianki. Strome, chropawe bez chwytów. Okularnik „bierze je“ wskos na prawo. Ciężej. Liny niema za co przełożyć. W butach nie utrzyma się na stromej płycie. Łamigłówka.

Stojąc na lewej nodze i wszczepiwszy lewą rękę w chropawe wgłębienia — odwiązuję się. Przyczepiam plecak do liny. Tamten sterczący również, jak kot na płocie winduje go do góry. Zdejmuje „delikatnie“ buty, wkłada trzewiczki i odsyła mi plecak. Lecz od pionu liny do mnie — kawałek. Zaczyna się zabawka w wahadło. Raz, drugi, trzeci, dziesiąty. Złapałem.

Teraz już ostrożnie, pomału, utrzymując dość sztucznie równowagę zdejmuję buty i certując się z niemi namaszczonymi ruchami wsuwam je misternie do worka i nakładam trzewiczki.

Znów balansowanie przy wkładaniu worka na plecy. Obwiązuję się liną.

Idę i ja teraz po tej niecnej, zdradliwej płytce. Worek waży (dwie pary butów)!

Wąski taras zasypany drobnym piargiem. Od niego w górę wygięta ku przepaści ścianka — przewieszka.

Okularnik zaczyna piąć się do góry.

Nogi rozstawione szeroko na dalekich od siebie dolnych chwytach. Ciało przyklejone do skały wygięło się w jej kształt i wisi mi nad głową, jak okrągły kwiatek przyczepiony do szarego kożucha skały. A w dole piargi migocą wesoło w słońcu.

Widzę, jak szuka chwytów na ręce. Jeździ szkłami po skale, żeby coś wybadać. Sapie głośno w tej skomplikowanej pozycji. Pomału jedna noga dźwiga się, opiera trochę wyżej, potem druga, podciągnięcie i znika za załamaniem skały.

Pierwsza przewieszka wzięta.

Windujemy worek na linie. Po tem ja wykonywuję tę samą serję przylepień i przyklejeń, z tą tylko różnicą, że asekurowany od góry posuwam się pewniej i szybciej.

Na dole przygodni widzowie pokrzykują i coś tam dogadują.

Znów płyta do góry. Druga. Idę teraz ja na pierwszego. W trzewikach nogi przyczepiają się do chropawego granitu, jakby chwytane klejem.

I znowu „półka wytchnienia“. W górze przewiesza się i woda kapie. Znowu oddaję pierwszeństwo na prośbę towarzysza.

Dwa występy skalne zaokrąglone, w nich wgłębienie i garb. Dalej nic nie widać. To jest pewnie główny klucz do tej ściany. Rozprawiamy się z nim po kolei.

Podciągam się między te dwa występy. Mokro i ślisko. Potem wciskam się między nie i rozpieram o mokrą skałę. Na plecach i kolanach lodowy chłód. Koszula przemokła momentalnie.

Rozparty tak, posuwam się po parę centymetrów.

Nad głową niebo szafirowe, w dole, między nogami majaczą złote piargi przymglone oddaleniem!

Teraz znaleźć chwyt na lewą rękę i dźwignąć się przez to powietrzne przegięcie. Długa chwila wahadłowego przechylania się na brzuchu, chwyt prawą, silne podciągnięcie, już. Mokrzy, zziajani, z oczami rozszerzonymi od wysiłku oddychamy ciężko.

Potem lekko krótkim żlebem i przez ostatnią płytę znowu delikatnie na trawiaste upłazki. Teraz już miękko, jak po dywanie do góry — z krótkiego kominka wypływamy na światło. Słońce i morze szczytów dokoła!

Na gorących płytach granatowych leżymy twarzami do pomarańczowej, oślepiającej tarczy słońca. Krew bije w skroniach. Jakiś ptak z piskliwym świergotem przemknął błyskawicznie i śmignął w niebieską głąb doliny. Tu cisza. Tylko z dołu płynie w przestrzeń szelest potoków zlanych w jeden ton. Odbity od ścian i dna dolin szum głęboki to cichnie, to znów nadlatuje kołysany słabym podmuchem ciepłego wiatru.

Ręce odrzucone od ciała spływają w dół, a od nich, jak przedłużone promienie wybiegające z palców, z obydwu stron grani spadają w siniejącą głąb płaszczyzny ścian, wstęgi żlebów, pionowe rysy bulgoczące wodą. Wszystko w smukłych, wydłużonych linjach rozpływających się gdzieś tam głęboko na dnie w mgłę dolin.

Słońce czerwienieje, rośnie i spływa coraz niżej nad rozjarzoną krawędź szczytów.

Zrywamy się! Trawiastymi upłazkami mkniemy w dół na Zawrat. Tu już cień — Żleb. Spływające w potokach kamienie, olbrzymie, posuwiste kroki. Po pięć, dziesięć metrów śmigamy, suniemy w dół ze szczękiem, w szumie, huku, w przeraźliwej muzyce piargów odbitej przez echa splątane. Jak w dół, to w dół! Wśród wrzaskliwego krzyku gór, wśród jęku ścian, by jaknajprędzej spaść na miękkie, gorące dno doliny!



2000 METRÓW NAD POZIOMEM MORZA

Ze słonecznej Nicei, z nad morza Śródziemnego bohaterzy Tour de France pną się na wyżyny Alp Francuskich. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów droga wznosi się o 2.5 klm. Mimo to stalowe mięśnie kolarzy pokonywują to wzniesienie z szybkością 20 klm./godz. A w jednym etapie takich „górek“ jest pięć czy sześć.



PERYPETJE „TOUR DE FRANCE“

Frantz (Luxemburg), który po przebyciu 5000 klm. prowadzi w gigantycznym wyścigu kolarskim i jest niemal pewnym swego zwycięstwa, reperuje kiszkę. W owalu weteran Tour de France — Adelin Benoit, piąty w klasyfikacji ogólnej

PO 168-ciu MECZACH LIGOWYCH

W WALCE O TYTUŁ MISTRZA PIŁKARSKIEGO POLSKI

Imponująca ilość 168 meczów pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłkarskiej ma się ku końcowi. W ubiegłą niedzielę dn. 17 b. m. po rozegraniu ostatnich spotkań tej rundy: Polonia — Pogoń, Hasmonea—Turyści, Czarni — T. K. S. (pozostał mecz Hasmonea—Warta) został zamknięty pierwszy akt zmagań, które szykowały tak walczącym, jak widzom i opinii sportowej ustawiczne niespodzianki.

Zamknięcie pierwszej rundy gier zbiega się z faktem natury organizacyjnej pierwszorzędnej doniosłości: Liga i P. Z. P. N. podały sobie dłonie do zgody.

Trwający od trzech kwartałów zatarg w łonie piłkarstwa polskiego został załagodzony. Znaleziono wspólną platformę porozumienia, platformę, na której doświadczenie i rutyna partji rządowej, oraz zapał i prężność organizacyjna ligowców stworzą wspaniały gmach świetności piłkarstwa polskiego.

Cofając się pamięcią wstecz, na boiska Lwowa, Krakowa, Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic i Torunia, stwierdzić musimy, że naogół biorąc przebieg rozgrywek ligowych był nieprzerwaną serją najbardziej fantastycznych wyników i niespodzianek. W rezultacie jednak ogólnym, uznane od lat „firmy“ zrobiły swoje.

Przyjrzyjmy się tabeli: na pierwszem miejscu usadowiła się z przewagą jednego punktu nad I. F. C. Katowice, krakowska Wisła. Twardy zespół grodu podwawelskiego jest niewątpliwie najlepszą drużyną ligową, o czem świadczy choćby najkorzystniejszy stosunek bramek — 36:16.

Katowiczanie, którzy posiadają zespół najbardziej wyrównany i stylowy, ustępują przebojowcom krakowskim nieznacznie i mogą się pochwalić stosunkiem bramek 32:18.

Zdolności strzeleckie ich nieco anemicznego napadu przewyższają linje ofensywne dwu rewelacyj rozgrywek — stołecznej Legji i Toruńskiego Klubu Sportowego, który zdobył rekordową ilość 38 bramek. — To też mimo, że toruńczycy stracili równiej najwięcej, bo 38 bramek (przy 35 Jutrzenki i 34— Warszawianki, potrafili jednak dzięki napadowi utrzymać się na zaszczytnem V-em miejscu, mając za sobą kluby tej marki jak Czarni, zeszłoroczny finalista mistrzostw Polski — Polonia, Warta i t. d.

Na czwartem miejscu tabeli usadowił się kilkutygodniowy leader mistrzostw Łódzki Klub Sportowy, drużyna opierająca się nie jak T. K. S. na ataku, lecz na linjach obronnych. Sądząc z przebiegu ostatnich meczów, przypuszczać należy, że ambitni łodzianie nie zdołają utrzymać się na tej pozycji i spadną o parę miejsc niżej. Mistrzowi Łodzi wszedł niespodzianie w paradę czterokrotny mistrz Polski i początkowy outsider mistrzostw—Pogoń, która z trzynastego miejsca zdołała, po serji cennych zwycięstw nad Warszawianką, Wartą, Wisłą i Ruchem wysunąć się na miejsce trzecie.

Niespodziankę in minus zrobiła przedewszystkiem Warta, jeden z bardziej stylowych zespołów polskich i wielokrotny finalista czy półfinalista mistrzostw P. Z. P. N-u. Piętą achillesową mistrzów Poznania są przedewszystkiem obrońcy, o czem świadczy 30 bramek straconych przy 26 zdobytych.

Niemniej rozczarowali swych zwolenników Czarni, którzy ruszyli ze startu, mając „na rozkładzie“ Pogoń, Wartę, Jutrzenkę i remis z Polonią.

Ogólnie biorąc — cztery miesiące dotychczasowych zmagań wykazały, że naogół nasze zespoły czołowe nie posiadają należytych rezerw. To też prawie każdy z nich miał swoje tygodnie słabości, w czasie których przeciwnicy zbierali cenne punkty zwycięskie. Pogoń przeżyła ten przykry okres zaraz na początku: tak samo Ruch i Jutrzenka. Natomiast wyraźne „passy“ zwycięskie miały Ł. K. S., I. F. C. i T. K. S. w pierwszych grach, a Legja począwszy od meczu z Wartą, a kończąc na zwycięstwie z I. F. C.

Niektóre zespoły przy równych zupełnie wynikach miały parę fatalnych dni. Zaliczyć do nich należy na pierwszym planie dwie porażki Wisły: z Polonią, a przedewszystkiem z Turystami.

Co przyniesie druga serja rozgrywek — oto pytanie tentujące każdego rasowego piłkarza.

Z góry można odpowiedzieć, że moc najbardziej nieprzewidzianych wyników w poszczególnych spotkaniach.

W każdym razie jest rzeczą niemal pewną, że walka o tytuł mistrza rozegrana zostanie pomiędzy leaderem Ligi — Wisłą, Katowickim I. F. C. i Pogonią lwowską.

Dziś najwięcej bodaj szans na zwycięstwo posiada twarda, nieustępliwa i regularna w grze Wisła, dysponująca bramkostrzelnym napadem, wyrobniczą pomocą i zupełnie poprawną trójką obronną. I. F. C. Katowice wkracza obecnie bodaj że w okres słabości. Mimo tego handicapu, wysoka technika całej drużyny, sztuka ustawiania się i prowadzenia gry, wreszcie najlepsze w Polsce opanowanie gry ciałem, czynią z Katowiczan przeciwnika rzeczywiście niebezpiecznego.

Nakoniec Pogoń, mimo, że słabsza od Wisły o trzy punkty ma w walce o laur mistrzowski do powiedzenia bardzo wiele. Jej napad przy średniej dyspozycji jest jednak najgroźniejszym w Polsce. To też, mimo mniej już dobrych tyłów, czterokrotny mistrz Polski, może jednak zdobyć ten wielki tytuł w roku bieżącym po raz piąty.



MEYRO (Polonia)
zwyciężył w pięcioboju o mistrzostwo W. O. Z. L. A.



KILOSÓWNA (Górny Śląsk)
mistrzyni Polski w biegu na 1 klm.

Nasze przygotowania przedolimpijske

Polski Związek Bokserski zawiadomił okręgowe związki, że postanowił zorganizować pięciotygodniowy kurs przygotowawczy do „Igrysk Olimpijskich“. Kurs ten odbędzie się w Poznaniu w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportu, która w tym celu wyznaczyła najlepszych swych instruktorów. Kurs obejmować będzie: wykłady, gimnastykę, gry ruchowe oraz trening techniczny bokserski. Polski Związek Bokserski daje uczestnikom gratis mieszkanie (kwatery oficerskie) w Szkole Gimnastyki i Sportu. Kurs trwać będzie od 15 lipca do 22 sierpnia. Czas pobytu mogą uczestnicy skrócić, minimalnie musi pobyt na kursie trwać 2 tygodnie. Kierownikiem administracyjnym oraz dyscyplinarnym został wyznaczony przez Szkołę p. por. Kazimierz Laskowski, natomiast kierownictwo sportowe spoczywać będzie w rękach prezesa P. Z. B. p. kpt. Jana Barana. Wobec ograniczonej liczby uczestników kursu wyznacza P. Z. B. na Śląski O. Z. B. — 8 zawodników, Łódzki O. Z. B. — 6 zawodników, Warszawski O. Z. B. — 2, Krakowski O. Z. B. — 2, Poznański O. Z. B. — 8.

Lekkoatletyczny obóz przedolimpijski zostanie utworzony w Poznaniu przy Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu ze względu na to, iż na miejscu znajduje się odpowiedni personel techniczny, sprzęt, lokal i kryta bieżnia, czego mimo wyższości warunków klimatycznych nie mogą dać, początkowo przewidywane Puławy. Obóz rozpocznie się 5 sierpnia r. b. i trwać będzie 6 tygodni.

Naczelne kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach komendanta Centr. Woj. Szk. Gimn. i Sp. — ppłk. d-ra Osmólskiego. Bezpośrednim kierownikiem będzie kpt. Baran, który korzystać będzie z pomocy trenera Norlinga. Do obozu przydzielony będzie stały lekarz, przeprowadzający naukową kontrolę zawodników.

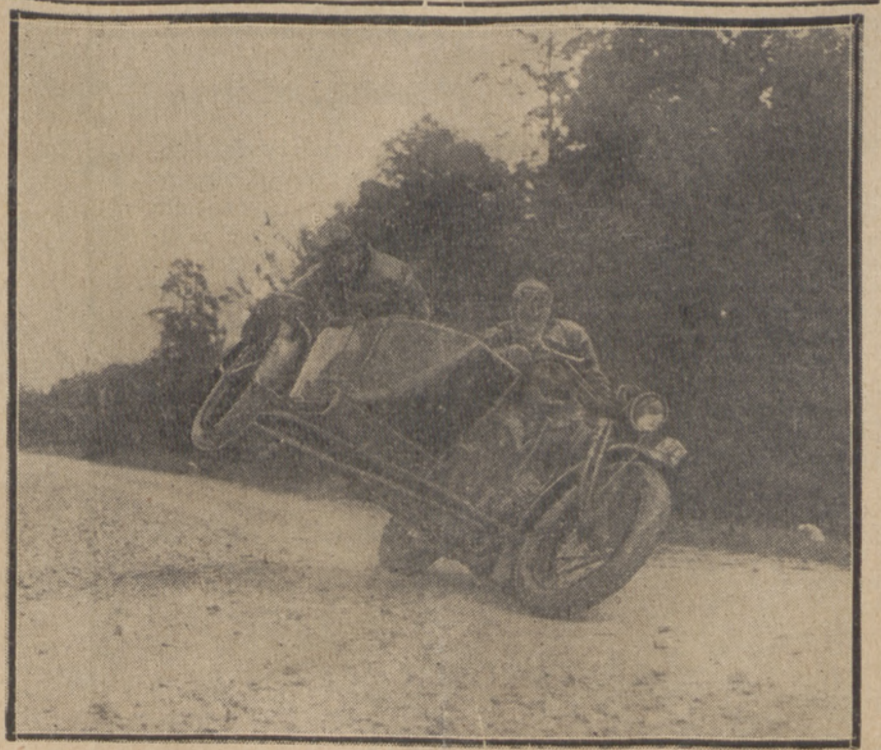
Kom. Olimp. zamierza przydzielić do obozu specjalnego kucharza, który zgodnie ze wskazówkami komisji lekarskiej zapewni racjonalność odżywiania

Zarząd P. Z. L. A. wyznaczył już trzydziestu dziewięciu zawodników, którzy wejdą w skład grupy olimpijskiej.



WPŁAW Z KARABINEM

Podczas zawodów o mistrz. D. O. K. IV rozegrano bieg pływacki w pełnem uzbrojeniu. Powyżej widzimy moment ze startu biegu



KARKOŁOMA JAZDA

Inż. Rychter, z którym wywiad drukujemy na str. 5-ej, uchwycony przez objektyw fotograficzny, w czasie jazdy z podniesionym wózkiem w filmie „Martwy węzeł“



KONOPACKA W RZUCIE KULĄ

Rekordzistka nasza słynie nietylko z siły i techniki rzutu, ale i z ambicji sportowej — co tak wymownie odbija się w wyrazie twarzy, uchwyconym na powyższem zdjęciu

Puhar Davisa

Zwycięstwo Francji i Danji

Mamy już za sobą przedostatni akt walki o niepozorny, a tak pożądany puhar Davisa. Rozgrywki półfinałowe wyeliminowały Czechosłowację i Poł. Afrykę, tak, że w finale strefy europejskiej spotkają się Francja i Danja. Nie ulega wątpliwości, że z tej ostatniej na kontynencie walki, Francja wyjdzie zwycięsko. Cochet, Borotra i Lacoste finaliści Wimbledonu, bez trudu uporają się z doskonałymi zresztą Duńczykami. Gra podwójna też nie budzi wątpliwości. Znowu więc Francja zwycięży i znowu zwycięży 5:0.

A potem rozpoczną się boje za oceanem. Przedewszystkiem z finalistką strefy amerykańskiej: przypuszczalnie Japonją. Jeżeli Francuzi i tu zwyciężą, co jest więcej niż prawdopodobne, wówczas po raz trzeci spotkają się w walce o pierwszeństwo tennisowe świata z Ameryką. Zwycięstwo w tem spotkaniu jest najgorętszem pragnieniem Francuzów. A porażki Tildena w Europie świadczą, że nigdy może nie byli oni tak blizcy zwycięstwa jak w roku bieżącym.

Półfinałowe spotkanie Danji z Czechosłowacją zakończyło się, jak to zresztą z całą ścisłością przepowiedział „Przegląd Sportowy", zwycięstwem Skandynawów w stosunku 3:2. Koželuh był bohaterem dnia, i wykazał jeszcze raz swą wysoką klasę, bijąc pewnie obu doskonałych Duńczyków: Ulricha — 0:6, 6:1, 7:5, 6:4 i Petersena — 6:4, 12:10, 8:6. Drugi przedstawiciel Czechów — Rohrer, ustępował znacznie swemu partnerowi, mimo to zademonstrował bardzo piękną grę w spotkaniu z Petersenem, przegranem 5:7, 1:6, 6:4, 10:8, 3:6, a znacznie słabszy opór stawiał Ulrichowi, ulegając mu 4:6, 4:6, 8:10. Zdecydowała o porażce Czechów gra podwójna, w której Petersen, Ulrich po zaciętej walce pokonali parę Koželuh, Zemla w stosunku 3:6, 4:6, 8:6, 7:5, 9:7.

Francja bez trudu (5:0) uporała się z przeżywającemi pewien spadek formy Afrykańczykami: Lacoste pokonał Raymonda 6:2, 6:2, 6:1, a Cochet — Condona w stosunku 6:0, 9:11, 6:2, 7:5 Raymonda. W grze podwójnej, Brugnon, Borotra zwyciężyli Raymonda, Condona 7:5, 6:4, 8:6.

Walka o tron bokserski

Najbliżsi przeciwnicy Tunneya

Bohater pięściarstwa amerykańskiego Tunney nie długo będzie spoczywał na laurach zdobytych na Dempseyu. Zbyt nęcącą rzeczą jest mistrzostwo świata wszystkich kategorji, by nie ubiegało się o nie wiele rąk, mniej lub więcej powołanych. Owe mniej powołane ręce zostały już jednak wyeliminowane pięściami Sharkeya. Dziś jest pewne, że Tunney jako swego przeciwnika ujrzy na ringu 10 września r. b. zwycięzcę spotkania Dempsey — Sharkey.

W Europie przebąkują coprawda o trzecim challengerze Tunneya — Paolinie, ale płynie to zdaje się jedynie z wygórowanej ambicji bokserskiej starego świata. Paolino walczył w Stanach Zjednoczonych coprawda dobrze, nie miał jednak poważnych przeciwników. Jeżeli nawet wygra spotkanie z Willsem (początek lipca), nie wystarczy to zdaniem Amerykan, by rościć pretensje do tytułu mistrza świata.

Tak więc przedostatni akt walk o tron bokserski rozegra się dnia 21 lipca w Yankee stadium w Nowym Jorku. „Tiger Jack", znajdujący się w znakomitej formie, walczyć będzie z olbrzymem litewskim Sharkeyem. Na ring wejdzie Dempsey jako wielki faworyt. Ciągle jeszcze bowiem uważa się, że przegrał on z Tunneyem, jedynie wskutek zbyt długiej bezczynności. A roczny trening, któremu się teraz poddał przywrócił mu wszystkie dawne walory.

Tour de France

Frantz nadal leaderuje

Znojne drogi południa Francji i najcięższe etapy — Alpy, zdołały jednego tylko zawodnika zmusić do odwrotu: jest nim mało znany — Vempon. 43 tych, którzy pozostali jeszcze — to prawdziwa śmietanka kolarzy świata.

Długi etap: Perpighan — Marsylja (360 klm.) przypadł w udziale viceleaderowi biegu: M. de Waele w czasie 14:22:37 (średnio 24.894) przed Verhaegenem, Frantzem i siedmioma wszystkiemi w tym samym czasie. Króciutki etap Marsylja — Tulon (120 km.) wygrał niespodziewanie młody Magne przed Geldhofem i Martinem. W klasyfikacji pierwszych czterech żadnych zmian nie było.

Etap piętnasty Toulon — Nizza (280 klm.) dał w ostatniej swej fazie przedsmak Alp. Tu w górach udało się Frantzowi uciec od reszty zawodników, a głównie od najgroźniejszego — de Waele (aż o 15 min.) i przybyć pierwszym o 2 m. przed Verhaegenem, Vervaeckem i Leducqiem.

W etapie szesnastym Nizza — Briançon (275 klm.), jednym z najtrudniejszych ze względu na konieczność wzniesienia się od poziomu morza (Nicea) na wyżynę 2600 mtr., zwyciężył Vervaecke, który wraz z Frantzem uciekł zbitemu polu przeciwników i po zaciętej walce zdystansował leadera o 4 mtr.

Etap siedemnasty: Briançon — Evian (283 klm.) ostatni z górskich etapów Tour de France, był polem do popisu dla młodego turysty — Szwajcara Martinet, który uciekł w górach o 15 minut i z trudem został dogoniony przez Verhaegena i zepchnięty na drugie miejsce. De Waele dzięki swemu trzeciemu miejscu, zbliżył się bardzo do leadera Frantza, który mimo to prowadzi z 46 m. przewagi nad de Waelem i 29.14 m. nad Vervaekenem.

★

Według ostatnich wiadomości telegraficznych zwyciężył w „Tour de France" Frantz (Luksemburg), przebywając 24 etapy łącznej długości 5322 klm. w 199 godz. 6 m. 42 sek. Drugim był de Waele (Belgja) — 200 g. 5 m. 3 sek., trzecim Verwaecke (Belgja) — 200 g. 41 m. 48 sek., czwartym Leducq (Francja) — 201 g. 18 m. 47 sek. Szczegóły w następnym numerze.

Wielki sezon Królowej sportów

Na bieżniach, skoczniach i rzutniach całego świata

Bezwoda ustanowił nowy rekord austrjacki w rzucie oszczepem, osiągając 54.73.

Na meetingu w Czechach osiągnął Svolba w skoku o tyczce — 3.40, Borovicka na 100 mtr. — 11.2, Vondracek w rzucie kulą 13.21.

Nowy rekord włoski w rzucie dyskiem osiągnął specjalista od młotu Zemi rzutem 44.25 mtr.

Mistrzostwa Belgji, a właściwie pierwsza ich część, przyniosły naogół wyniki przeciętne, tak, że nie mamy powodu wstydzić się rezultatów warszawskich. 100 mtr. wygrał wielokrotny mistrz Brochart w 10.8; 400 mtr. — Prinzen — 51.4: 1500 mtr. — Coenjaerts — 4:12; 5 klm. — de Florquin 15:44; 110 p. płotki — Lepasse — 17; oszczep — Sherremann — 54.07; kula — Gelander — 11.88; wdal — Noel — 1.70.

Uniwersytety amerykańskie Harvard i Yale stoczyły w Londynie doroczną walkę z uczelniami angielskimi Cambridge i Oxford. Wyniki były naogół niepomyślne dla Amerykan: 100 y. — 1) Miller (Har.) 9.8, 2) Norton (Ox.) 10; 220 y. 1) Rinkel (Cam.) 22.3, 2) Norton (Ox.); 440 y. — Rinkel (C.) 50, 2) Leigh Wood; 880 y.—1) Brown (O.) 1:56, 2) lord Bourghley (C.) — 1:57.4; 1 mila ang. — 1) White (O.) 4:27, 2) Haggerty (H.); 3 mile 1) Smit (Y.) 14:44.2, 2) O'Connor (O.); 120 y. p. pł. — Weightman Smith (C.) 15.2, 2) Bourghley; 220 y. p. płot. 1) Bourghley 24.7, 2) Kieselhort (Y.); skok wwyż: Bendelbury i Tweed (C.) po 179; wdal — Deacon (Y.) — 7.32, 2) French (H.) — 7.23; tyczka — Carr (Y.) 4 m., 2) Sturdy (Y.) 3.50; rekordzista świata Carr poprzestał na wysokości 4 mtr.; kula — Pratt (H.) — 13.67.

Doskonały wynik w rzucie kulą— 14.62 osiągnął Niemiec — Kulzer. W rzucie dyskiem berlińczyk Hahnchen uzyskał 44.68.

Na mistrzostwach Anglji Holender Peters zwyciężył w trójskoku, ze znakomitym zaledwie o 10 cm. gorszym od światowego wynikiem 15.42: drugim był Svenson (Szwecja) — 14.86; trzecim Somfai (Węgry) — 14.21.

Zawody w Gdańsku, na które byli zaproszeni i Polacy, przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. — Borner (Szwajc.) 10.9 i 22.3; 400 mtr. Peltzer — 50.9; 800 mtr. — Bergmann — 2:2.6; 1500 mtr. — Friedel — 4:23.2; 3 i 5 klm. — Katz — 8:54.2 i 15:25; sztafeta 4 x 100 Preussen (Szczecin) 45 sek.; 4 x 400 — Preussen (Szczecin)— 3:30.7; olimpijska — Preussen (Szcz.) — 3:46.2, szwedzka — Scharlottenburg — 2:4.4; skok wdal — Meier — 6.66; wwyż — Rosenthal — 1.80; tyczka — Tamman — 3.30; kula — Schulz—12.58; dysk — Bulcher 37.66. Szkoda jednak, że Polacy nie startowali, mieliby sporo do powiedzenia.

W Oslo odbyły się międzynarodowe zawody z udziałem Węgrów. Sunde zrewanżował się Szepesowi za porażkę w oszczepie na mistrzostwach Anglji i zajął pierwsze miejsce rzutem 62.51, 2) Szepes 60.54. Daranyi zwyciężył w rzucie kulą: 14.16 i 26.58 — oburącz. Egri w dysku — 42.13. 100 i 200 mtr. wygrał Andersen w 11 i 22.2; 400 i 800 — Swensson (Szwecja)—50.7 i 1:58.3; 5 klm. — Gimdhus (Norweg.) 15:20, a 100 klm. Minde (Nor.) — 32:17.7; skok wwyż — Hansen i Tommelstadt po 1.86; trójskok — Somfai 14.30.

Międzynarodowe zawody w Paryżu zakończyły się w sprintach triumfem Van der Bergha nad Mourlonem, Wegrellem i Theardem (100 mtr. — 11, 200 — 22.2). 500 mtr. wygrał Martin— 1:6.2 przed Paulenem. 3 klm. Lippi (Włochy) — 8:59.2 przed Baddarim, mistrzem Francji w biegu naprzełaj.

Mistrzostwa Hiszpanji przyniosły między innemi wyniki następujące: 100 mtr. Lorenz — 10.8; 200 mtr. — Ordonez — 23.4; 800 mtr. — Miquet—2:00.6.

Pięciobój o mistrzostwo Szwecji zakończył się zwycięstwem Fastena, z wynikiem 3677,925 pkt. Poszczególne rezultaty były następujące: 200 mtr. 25.5; skok wdal 6.37; dysk 41.70; oszczep 51.03; 1000 mtr. 4:27.5.

W Finlandji osiągnięto szereg doskonałych wyników: Jarvinen rzucił kulą 15.15; Lampu oszczepem 63.06. Kinnunen poprawił rekord Nurmiego na 800 mtr. z 1:56.3 o 0.2 sek., a w parę dni później Borg wyśrubował go na 1:55.2. 1500 mtr. przebiegł Kinnunen w 3:58.3 (najlepszy czas Szweda w bieżącym roku). Rzut dyskiem wygrał Kinz — 43.62.

Küppers, rekordzista niemiecki w pływaniu nawznak, pokonał na 100 m. swego rodaka Schomburga i osiągnął czas 1:13 sek.

Perez, nieznany dotychczas biegacz długodystansowy osiągnął w Nowym Jorku w biegu na 25 mil ang. (40.225 mtr.) znakomity czas 29.10 m.

TO i OWO

Regaty o mistrzostwo Węgier zakończyły się sensacyjną porażką ósemki wielokrotnego mistrza Paimonii, który został wyeliminowany w przedbiegu przez M. A. C. W finale zwyciężyła Hungaria, bijąc o długość M. A. C. W scullingach zwyciężył Szenday, a w czwórkach Pannonia.

Zdawałoby się, że pasażerski przelot nad oceanem jest muzyką niedalekiej przyszłości. Tymczasem rozbiją się projekty nie o trudności techniczne a o... finansowe.

Ekspedycja Byrda, finansowana przez M. Wanamakera, kosztowała 250,000 dolarów, z tego sam samolot 80,000. Levin wyłożył 50,000 dolarów. Najskromniejszy — jak zwykle — Lindbergh wydał zaledwie 36,000 dolarów, w tem połowę na kupno swego „spirit of St. Louis".

Są to sumy zbyt wielkie, nawet na kieszenie miljonerów amerykańskich.

Paolino, mistrz Europy wszystkich kategoryj, znokautował w czwartej rundzie murzyna Harry Willsa, ongiś jednego z najpoważniejszych kandydatów na mistrza świata

Wspaniałe wyniki

lekkoatletów amerykańskich

Gdy Europa oblicza sobie z ołówkiem w ręku ile pierwszych miejsc zdobędą jej lekkoatlec na igrzyskach amsterdamskich, gdy śni o triumfie swych barw nad gwiaździstym sztandarem U. S. A., tam za oceanem odbyły się zawody o mistrzostwo wyższych uczelni i przyniosły wyniki wprost oszałamiające.

Nie łudźmy się. W Amsterdamie będziemy mieli coś do powiedzenia jedynie w biegach długich i może w średnich. Skoki, rzuty i sprinty będą znowu domeną Yankesów; chyba, że narodzi się jakiś Liddell czy Abrahams. Lecz takie gwiazdy nie rodzą się na kamieniu, a wobec 20.9 Boraha i towarzyszy, nawet Körnig lub Hodge (następca Abrahamsa), będą musieli schylić czoło.

100 i 220 y. stały się łupem Boraha w czasie 9.8 i 20.9 sek. W 440 y. Aldermann zwyciężył w czasie 48.3, drugi i trzeci — Ross i Barbuti — mieli też poniżej 49. 1 mila ang. — Cox 4:21.2; dwie mile — Payne — 9:25.8. 120 y. płotki — Wells — 14.8; 220 y. płotki— Steinbrenner — 23.9. Skok wwyż — Maynard 194, King i Coggeshall po 192; wdal — Bates 7.54, Mathias — 7.45, Meeks 7.35, Zombro 7.34, Dyer 7.33, Kabelik 7.28; o tyczce: Carr 4.27, Barnes 4.195, Edmons 4.11 (Carr przeskoczył 4.27 za pierwszym skokiem i wyżej już nie skakał. Jest on powołany do pokonania wysokości 440; rzut kulą: Gerkin 14.62; dysk: Hoffmann 45.90, Philips 43.82, Welch 43.24; oszczep: Hines 62.71, Maroney 60.67.

Mistrzostwa amerykańskie w lekkiej atletyce, rozegrane w Lincoln stanowią godne dopełnienie zawodów międzyuczelnianych. Zestawienie tych i tamtych wyników daje nam dopiero prawdziwy obraz potęgi lekkoatletycznej Stanów Zjednoczonych.

100 i 200 y. wygrał Borah w 9.6 i 21.4 sek., przyczem, jak zdjęcie fotograficzne wykazało na 100 y. właściwie pierwszy był Bowman. 440 y. — Phillips — 49.6; 880 y. — Watson — 1:53.6; 1 mila ang. — Conger — 4:23.4; 6 mil ang. — Ritola 30:43.4; 120 y. p. plot. — Werner — 14.6; 220 y. p. pł. — Maxwell — 24.2. 440 y. p. pl. — Gibson i Bloomfield po 52.6 (nowy rekord światowy). Skok wdal — Hubbard — 7.84; o tyczce — Barnes — 3.96; wwyż — King — 1.88; trójskok — Casey — 14.75, 2) Hubbard — 14.64; rzut dyskiem — Kreng — 44.75; oszczepem — Hirles 58.92; młotem Morchant — 52; ciężarem — Mc. Donald — 11.07.

Sztafeta 4 x 110 y. — Newark A. C. (Bowman, Currie, Clark, Cinnmenis)— 41 sek. (nowy rekord światowy). 4 x 220 y. — New York A. C. — 1:27.4 (średnio po 21.8; nowy rekord światowy).

Amerykański maraton pływacki rozegrany na jeziorze George na przestrzeni 26 mil ang. (41.6 klm.) zakończył się zwycięstwem nowojorczyka Keatlinga w czasie 16 g. 47 m. Niemiec Vierkötter, zwycięzca kanału La Manche, który prowadził przez dłuższy czas, na 18 mili wycofał się z wyścigu.

TO i OWO

Pływacy wiedeńscy, którzy bawili w Budapeszcie, odnieśli poza szeregiem zwycięstw, też dotkliwą porażkę: znakomity Schäffer uległ na 200 mtr. st. klas. Holoryemu w czasie 2:57.6; na 1000 mtr. st. dow. — Antos (Czech.) ustanowił nowy rekord czeski (14:43.8) bijąc Halasyego i Pahoka. 100 mtr. nawznak wygrał Dworschak (Wiedeń) w 1:17.8. Na 100 mtr. na piersiach zwyciężył Schäffer w 1:20. 400 mtr. wygrał Antos w 5:33.6.

Ostatnie „six days" tego sezonu rozegrane zostały w Australji i zakończyły się zwycięstwem Jack Fitzgeralda i Ken Rossa.

Martin jest chyba najbardziej sportowem nazwiskiem. Mamy więc słynnych lekkoatletów: Francuza—S. Martina; Szwajcara — P. Martina i Amerykanina Martina (specjalnością wszystkich są średnie dystanse). Belg Hector Martin jest doskonałym kolarzem, jednym z bohaterów Tour de France. Louis Martin jest doskonałym pływakiem francuskim.

Gdyby punktować ich wszystkie sukcesy, Martiniowie byliby bezwątpienia mistrzami świata.

TENNIS

„Boska Zuzanna" wystąpiła w Anglji po raz pierwszy od czasu swego przejścia na zawodowstwo i mimo nieprzychylnego nastroju prasy, spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem. Partnerką jej była Niemka — p. Körnig, która uległa francuzce bezapelacyjnie 3:6, 0:6. Najlepszy gracz zawodowy świata p. Koželuh pokonał Kinseya 7:5, 7:5. Wreszcie w grze mieszanej para Koželuh, Lenglen nie bez trudu zwyciężyła parę: Dewhurst, Kinsey w stosunku 8:6, 3:6, 8:6.

Na amerykańskie mistrzostwa tennisowe poza Francuzami, wyjeżdżają z Europy Holendrzy: Timmer i panna Bouman i najlepszy gracz czeski — J. Koželuh.

Ameryka, osłabiona przejściem do obozu zawodowców Richardsa, rozpoczęła próby celem wyeliminowania godnego następcy. W singlu niemal na pewno wystąpią: Tilden i Johnston. W grze podwójnej następujący gracze są brani pod uwagę: Tilden, Johnston, Williams, Lewis, White, Chapin, Lott, King, Lang, Hunter i Doeg. Zawody eliminacyjne odbędą się w Forest Hill 15 — 19 sierpnia.

Mistrzem Szwajcarji został Wuarin, bijąc w finale najlepszego ongiś gracza Aeschlimanna 7:5, 3:6, 6:4, 6:1. Grę podwójną wygrała para Wuarin, Ferrier dzięki zwycięstwu nad Aeschlimannem i Martinem 4:6, 6:3, 6:1, 3:6, 6:2.

Niemcy — Austrja spotkanie międzypaństwowe rozegrane w Dreznie zakończyło się pewnem zwycięstwem Niemców w stosunku 6:2. W roku ubiegłym Austrjacy przegrali 0:9.

„Boska Zuzanna" potrzebuje partnerów. A że z amatorami nie wolno jej grać, więc przeróżni managerzy robią gwiazdom tennisowym nęcące propozycje. Mistrzyni Wimbledonu Helen Wills ofiarowano 80,000 funtów (około 4 miljonów złotych), które jednak odrzuciła. Uległo natomiast pokusie 20,000 funtów cudowne dziecko tennisa—miss Nuthall, która przeszła do obozu zawodowego, podpisując kontrakt 2-letni z Cochranem.

Holandja — Belgja, międzypaństwowe spotkanie tennisowe zakończyło się łatwem zwycięstwem Holendrów w stosunku 5:1. Znakomity Washer nie brał udziału w spotkaniu.

W finale turnieju w Mannheim Kehrling pokonał po zaciętej walce znanego w Polsce Prenna w stosunku 6:3, 6:3, 2:6, 7:5.

Turniej w Kolonji zakończył się pewnem zwycięstwem najlepszego obecnie gracza niemieckiego — Hannemanna nad Anglosamczykiem — Fisherem w stosunku 6:2, 3:6, 6:2, 6:3. W grze podwójnej Boussus, Fisher zwyciężyli znakomitą parę niemiecką Moldenhauer, Hannemann 6:1, 7:5, 3:6, 6:3.

Spotkanie Francja — Poł. Afryka o puhar Davisa w ostatnim dniu przyniosło wyniki: Lacoste—Condon 7:5, 6:3, 6:1, Brugnon — Spence 6:2, 6:3, 6:4.

PIŁKA NOŻNA

W Austrji po ukończeniu mistrzostw pierwszej ligi zapanował zupełny spokój. Jedynie w II-giej lidze kończą się jeszcze mistrzostwa, które zresztą nie mogą już pozbawić Herthy pierwszego miejsca i pierwszoklasowości w roku przyszłym. W spotkaniu towarzyskiem odmłodzona drużyna B. A. C. pokonała Simmering 6:1.

Mistrzostwo Jugosławji zdobył ostatecznie Hajduk ze Splitu, który pokonał Ilirję 3:0, podczas gdy drugi kandydat na mistrza Hask uległ niespodziewanie Sandowi z Suboticy w stosunku 3:5. Drugie miejsce w mistrzostwie zajmuje Beogradski S. K., który pokonał Hask (Serajewo) 7:4.

Reprezentantami Jugosławji w puharze środkowo-europejskim będą więc Hajduk i Beogradski sportski klub.

Sparta praska pokonała D. F. C., który wystąpił w zupełnie odmłodzonym składzie, w stosunku 10:0.

Arsenal Kairo został pokonany dwukrotnie na prowincji czeskiej: S. K. Prośnice zwyciężył go 4:2, a Teplitzer F. C. 3:2.

Victoria Žižkov pokonała na swem tournee po Szwecji Karlstad w stosunku 6:1, a team Upsali 5:1.

Hungaria znajduje się w znakomitej formie: w Białogrodzie uporała się z doskonałą drużyną jugosłowiańską Jugoslavią, zwyciężając ją w stosunku 7:1.

Ostatnie mecze Hakoahu w Ameryce były dla wiedeńczyków bardzo niepomyślne. W Toronto ulegli drużynie All Stars 0:2, w Nowym Jorku osiągnęli z Hammiltonem wynik 2:2, a ulegli Brooklyn Wanderers w stosunku 1:4. Drużyna austrjacka jest przemęczona na swem wyczerpującem tournee i tem się tłumaczą jej słabe wyniki.

Sportklub, pierwszoklasowy zespół wiedeński bawi na tournee po prowincji węgierskiej, gdzie ponosi szereg porażek. W Miskolczu uległ Attilli w stosunku 2:3, w Debreczynie przegrał z Bocshayem 1:4.

Niemcy — Rosja, robotniczy mecz międzypaństwowy, rozegrany w Hamburgu, zakończył się zwycięstwem Rosjan w stosunku 4:1 (2:0).

Związek szwajcarski liczy 460 klubów z 55,029 członkami. 581 drużyn piłkarskich rozegrało 6052 zawodów towarzyskich , 7311 — o mistrzostwo i 306 międzynarodowych.

Jugosławja zerwała stosunki piłkarskie z Czechosłowacją wskutek sabotowania przez Czechów zakontraktowanych meczów międzypaństwowych.

Hakoah wiedeński rozegrał w Winnipegu (Kanada) spotkanie z teamem szkockim, bawiącym tu na tournee. Wiedeńczycy ulegli Szkotom w stosunku 1:4. Dzięki brutalnej grze Grünwaldowi złamano rękę.

Łotwa — Litwa spotkanie międzypaństwowe rozegrane w Rydze, zakończyło się katastrofalną porażką Litwinów w stosunku 0:8.

Sparta praska pokonała Arsenal z Kairu w stosunku 4:1. Czesi zademonstrowali jedną z najsłabszych gier bieżącego sezonu i wygrali jedynie dzięki krzywdzącym rozstrzygnięciom sędziego.

KRONIKA KRAJOWA

SOSNOWIEC. Świt — Makabi 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Świtu nad bardzo słabo grającą Makabi. Bramki zdobyli: Nowak i śr. ataku. Sędziowali pp. Sztajer i Zligier słabo.

Arja — Rozwój 2:0 (0:0). Mistrz. kl. C. Do pauzy gra równa. Po zmianie stron Arja przejmuje inicjatywę i zdobywa zasłużone zwycięstwo. Sędziował p. Zygmuntowski.

Kol. S. K. Szopienice — Ruch 0:0. Goście z Szopienic mieli lekką przewagę. Zawody prowadził p. J. Lichtensztajn.

DĄBROWA. Sport — Arja (Sosnowiec) 3:2 (2:1). Trudne lecz zasłużone zwycięstwo drużyny miejscowych nad brutalnie grającą drużyną sosnowiecką.

Dotychczasowy stan I-ej rundy rozgrywek o mistrzostwo I-ej ligi przedstawia się jak następuje:

1) K. S. Sosnowiec 14 pkt., 2) T. S. Victoria 12 pkt., 3) T. S. Sarmacja 9 pkt., 4) Ż. T. G. S. Hakoah 7 pkt., 5) Ż. T. G. S. Makabi 7 pkt., 6) T. K. O. Świt 5 pkt., 7) K. S. Brynica 2 pkt., 8) K. S. Wirginja 0 pkt.

CHYRÓW. W tutejszym zakładzie OO. Jezuitów życie sportowe zaczyna tętnić żywem tempem. Przed wakacjami odbyto pierwsze zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano m. in. wyniki: 100 m. Zaleski — 11.9 s., 1500 m. Tinka 4:37.5, dysk Wolski 29 m., kula Wolski 10.9 m., skok wwyż Wolski 1.55 m., wdal Monsiorski 5.65 m. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła kl. VII-ma. Zawody prowadzili uczniowie Łubieński i Wierzyński.

Od czterech lat uczniowie zakładu przechodzą kursy przysposobienia wojskowego pod kierunkiem kpt. Kocząba. Mecz tennisowy Chyrów — Dobromil wygrał Chyrów 2:1.

SEJNY. 24 p. p. (Sejny) — Makabi (Suwałki) 4:2. Bramki dla Sejnian Jędrysiak 2, Piróg i Szejnman (nawiasem mówiąc gracz Makabi), dla pokonanych Wysocek. Wojskowi przyjmowali gości suwalskich ogromnie serdecznie. Sędzia p. Smoliński.

AUGUSTÓW. Ruch (Suwałki) — W. K. S. (Aug.) 8:0. W Ruchu grali członkowie Makabi i Sarmaty.

Sportowcy polscy

w filmie

Poza jedynym nieudatnym zresztą eksperymentem z kpt. Orlińskim, sportowcy polscy przez kinematografię krajową nie byli dotychczas wyzyskani. Dopiero kiedy zjawili się na horyzoncie amerykan zatorzy filmu w osobach: reżysera K. Czyńskiego i bezrękiego powieściopisarza Plater-Zyberka, sport wtargnął odrazu na ekran i stał się nawet jedną z głównych atrakcyj obrazu p. t. „Martwy węzeł" („Chińczyk").

Oprócz Kurnickiego i Junoszy-Dąbrowskiego w realizacji tego filmu bierze udział nasz fenomenalny motocyklista inż. Rychter.

Ujmuje on wrażenia w następujący sposób:

— Jeśli zgodziłem się grać w filmie p. t. „Martwy węzeł", to uczyniłem to dlatego, aby pokazać, że istnieją sportowcy, motocykliści, którzy w pewnych okolicznościach potrafią przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

— Czy w tym filmie znalazły się sprzyjające ku temu okoliczności?

— Owszem, miałem kilka momentów dobrych. W „Martwym węźle" przeprowadziłem między innemi ten sam eksperyment, który mnie kiedyś wyratował z ciężkiej opresji podczas powstania górnośląskiego. A mianowicie sytuacja jest taka: Jadę motocyklem z wózkiem, na wózkowem kole pęka guma, wówczas biorę wózek na sebie i nie zmniejszając ani na chwilę szybkości, jadę dalej. — Oprócz tego miałem bardzo szybkie gonitwy i skok 6-metrowy przez zatarasowany most.

— Czy też film jako całość podobał się panu?

— Podobał mi się przedewszystkiem jako wyjście z martwych wnętrz salonowych na świeże powietrze. Ma on doskonałe założenie, niema w niem ani śladu tej zgniłej, wielkomiejskiej, dancingowej atmosfery — zapoczątkował to, co jest tak bardzo ważne, a mianowicie pokazanie w polskim filmie ludzi o dużej tężyźnie fizycznej.

— Taki naprzykład Nori Prattl — ten człowiek robi cuda. Patrzyłem z zachwytem, kiedy schodził z 7-ego piętra po drabinie, ze skrępowanemi rękoma, a już w zupełne zdumienie wprowadził mnie jego skok również ze skrępowanemi rękoma z pędzącego konia do samochodu. Biedak dał kilka koziołków, ale w tej chwili zerwał się — coprawda potem musiał położyć się do łóżka.

— A inni koledzy?

— Zachwycający, zarówno Junosza-Stępowski, Gawlikowski, jak i piękne panie z towarzystwa.

— Więc bilans dodatni?

— Tak jest — odparł inż. Rychter — mój pierwszy występ filmowy udał się,

POKŁOSIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH

Refleksje po mistrzostwach Polski

Kulminacyjny punkt tegorocznego sezonu lekkoatletycznego mamy już za sobą. Mistrzostwa Polski przeszły cicho, nie rozpętując burzy walki Polonja — A.Z.S. i nie przynosząc zapowiadanej młócki rekordów polskich.

Nadzieja sensacji w postaci gruntownej zmiany tabeli rekordów, nadzieja która żyje w sercach widzów i zawodników od lat szeregu tym razem została zrealizowana bardzo skromnie: padło 2 i pół rekordu.

Mrówcza praca, która wre teraz na krańcach Rzeczypospolitej, posuwa nas powoli, ale stale naprzód. Zainteresowaliśmy lekkoatletyką masy: uczniów, włościan, żołnierzy. Pracuje Kraków, Wilno, Lwów, Poznań, od czasu do czasu wśród szeregu równych, zabraknie miejsca dla kogoś bardziej utalentowanego, który wysunie się naprzód, zbliży się do elity naszych atletów. A jeśli zbyt ciasno jest w tej elicie, wówczas powstaje rekord. Z rywalizacji Kostrzewskiego z Trojanowskim i Dobrowolskim narodziło się 16 sek na 110 przez płotki, z rywalizacji Malanowskiego z Jaworskim i Forysiem — 4:06 sek. na 1500 mtr.

Objaw ten jest nader pocieszający, świadczy bowiem, że rekordy polskie są już tak wyśrubowane, że nie można ich pokonać walkowerem lub... bez stylu. Być może bowiem, że gdyby nasi lekkoatleci więcej zwracali uwagę na to ekonomiczne wydatkowanie energji mięśniowej, które nazywamy stylem, eksploatowaliby lepiej swe wrodzone zdolności sportowe.

A faktem jest że Polacy biegać, rzucać i skakać nie umieją. Nie są to nasze odosobnione obserwacje. Zwracali na to wielokrotnie uwagę mistrzowie węgierscy, niemieccy i włoscy. Zagranicą zaprawa sportowa idzie przedewszystkiem właśnie w kierunku owego idealnego rozłożenia pracy tak wszystkich mięśni, jak płuc i serca. Dopiero po zupełnem opanowaniu stylowem zawodnicy zaczynają walczyć o wyniki. To też zagranicą wszyscy biegają, rzucają it.d. dobrze i ładnie. U nas zaledwie dwu ludzi — Kostrzewski i Rothert.

W kierunku znalezienia człowieka, któryby potrafił wykorzenić owe podstawowe błędy naszych wyczynów sportowych, winna iść inicjatywa P.Z.L.A. Tylko dobry, bardzo dobry trener mógłby elicie zawodników polskich oddać rzetelne usługi. Trener taki jest konieczny, aby lekkoatletyka nie spaczyła się w swym kierunku rozwojowym.

Że materjał sportowy w Polsce jest w tej chwili przebogaty, jest kanwą, na której doświadczone ręce potrafiłyby tkać najpiękniejsze wzory, świadczą wyniki ostatnich mistrzostw. Grupa zawodników czołowych wzrosła ogromnie. Tytuł mistrza był zawsze niepewny, a ostrzyli nań zęby, często ludzie młodzi, dotąd nieznani.

Ów ogromny rozrost prowincji był najbardziej pocieszającym objawem mistrzostw. Doświadczona ręka Norlinga, w Wilnie doprowadziła do bardzo wysokiego poziomu Sidorowicza i Hallickiego; w Krakowie wynalazła doskonale zapowiadającego się Nowaka, w Bydgoszczy — Bieniakowskiego, który tak rewelacyjnie objawił się na 400 mtr. w Poznaniu i Guhla. Na Górnym Śląsku wreszcie — b. dobrego Rzepusia.

Jeżeli dodamy do tego bardzo silną sekcję K. S. M. S. Piotrków z godnym następcą Barana — Górskim na czele, zupełnie dobrych płotkarzy — Nowosielskiego i Gawendę: bardzo zdolnych skoczków — Nowosada i Nowaka, wreszcie Wieczorka i Majtkowskiego w tyczce, to zamkniemy tem obraz naszych nowych talentów prowincjonalnych. Zawodnicy ci, poddani racjonalnemu treningowi, mogą z czasem przenieść punkt ciężkości lekkoatletyki ze stolicy na prowincję. Tembardziej, że w Warszawie nie znajdujemy nowych gwiazd. Może jedynie Meyro na 800 mtr. i Sikorski w sprintach, są niespodzianką tego sezonu. To za mało, jak na polską lekką atletykę.

Z dawnych gwiazd długie jeszcze życie i wspaniałą przyszłość rokować można Kostrzewskiemu, Malanowskiemu (musi poprawić błędy swego stylu — zbyt wielkie pochylenie ciała i wskutek tego krótki krok), Jaworskiemu (jest ciągle jeszcze niesłychanie sztywny i biegnie nienaturalnie), Kasperkiewiczowi (który wkrótce winien bić Sikorskiego, skaczącego zupełnie bez stylu), Szenajchowi (zasadniczo mylna praca rąk i nóg), Freyerowi (który jednak zawodzi nasze oczekiwania) Sarnackiemu, Trojanowskiemu (brak sprintu!!).

Mniej można się spodziewać od innych. Forys jest niewolnikiem swego zdrowia i obok bardzo pięknych dni, miewa zupełnie słabe. Weiss i Rothert, to „weterani" sportu polskiego (początek ich karjery datuje się w r. 1921). Korolkiewicz nie przywiązuje dostatecznej wagi do pracy nad sobą, Łukaszewicz jest cieniem dawnego mistrza Polski, Gruner traktuje sport jako rozrywkę w chwilach wolnych od zajęć, Szydłowski winien już bezwzględnie wycofać się z zawodów. Cejzik nie robi żadnych postępów.

Baran jest ciągle najlepszym polskim dyskobolem i z pewnością przekroczy 43 mtr. Rzepka powinien skakać pewnie 360. Smakulski nie umie zupełnie rzucać oszczepem. Sawaryna zobaczymy w pełnej formie dopiero po ukończeniu służby wojskowej. Urbaniak jest ciągle najwszechstronniejszym miotaczem polskim. Dobrowolski, ten jest prawdziwą zagadką. Ma zgórą 30 lat, a biega z werwą kilkunastoletniego zawodnika. Robi ciągłe postępy, wbrew prawom swego wieku. Miejmy nadzieję, że przekroczy on rekord Cejzika w dziesięcioboju.

Jak przedstawiają się nasze szanse na olimpjadzie. Mimo, że dzieli nas od Amsterdamu jeszcze rok, mistrzostwa tegoroczne pozwalają nam przewidzieć wyniki roku przyszłego. Nie jesteśmy przesadnemi optymistami, i nie marzymy, by w sporcie polskim stał się cud i by nagle w ciągu roku wyrósł jakiś Nurmi czy Lidell. Co roku robimy postępy, zrobimy więc jeszcze większe w roku olimpijskim, choćby ze względu na intensywniejszą pracę. Poprawimy napewno szereg rekordów. Mimo to jednak w lekkiej atletyce Amsteradmu nie zbierzemy ani punktu. Zmusimy naszych przeciwników do walki z nami o zwycięstwo, będziemy przegrywali o metry, zamiast o dziesiątki jak w Paryżu, ale przegrywać musimy. Poziom naszej lekkiej atletyki jest bowiem ciągle jeszcze przeciętny.

Ci zawodnicy dopiero, którzy zwycięskim debiutem staną odrazu w czołowym szeregu sportu polskiego, ci zawodnicy, jeżeli zechcą przejść tę pracę, jaka dzieliła jakiegoś Rotherta od 58 sek. do 51.2; a więc pracą wytrwałą czterech, pięciu lat, mogą być dopiero mistrzami Olimpjad. Pamiętajmy, że w kulturze sportowej jesteśmy w stosunku do Zachodu zacofani o wiele lat i braków tego zacofania nie można wyrównać jakąś szaloną improwizacją. Czekajmy więc cierpliwie i pracujmy. A może w r. 1932 w Los Angelos lub w 1936 w Berlinie, barwy polskie zawisną na maszcie olimpijskim.

As.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		I. F. C.	Czarni	T. K. S.	Ł. K. S.	Wisła	Pogoń	Warszaw	Polonia	Legja	Ruch	Jutrzenka	Turyści	Hasmon.	Warta	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
Wisła	I	3 0	4:0	7:2	0:0	X	1:4	2;0	1:2	4:1	2:0	4:0	1:5	3:1	4:1	36	16	19	7
I. F. C.	II	X	1:0	3:1	4:1	:3	1.0	3:2	1:3	2:3	7:0	:1	4:1	4:2	0:1	32	18	18	8
Pogoń	III	0:1	1:3	5 3	2:0	4:1	X	2:1	3:3	3:4	2:0	3:2	1:1	1:2	6:2	33	23	16	10
Ł. K. S.	IV	1;4	2;2	4:1	X	0:0	0:2	1:2	3:4	3;1	3:1	2:1	2:0	3.0	2:1	26	19	16	10
T. K. S.	V	1:3	4 0	X	1:4	2:7	3:5	4:2	4:3	2:2	0:4	4:2	2 1	5:2	6;3	38	38	15	11
Legja	VI	3:2	2:0	2:2	1;3	1:4	4 3	1:4	2:2	X	1:3	4:5	6:1	4:1	3:1	34	31	14	12
Ruch	VII	0:7	1:2	4:0	1:3	0:2	0;2	0:0	5:3	3:1	X	3:1	2 0	1:1	4:1	24	23	14	12
Polonia	VIII	3:1	1 1	3:4	4:3	2:1	3:3	4:2	X	2·2	3:5	0:0	0:3	2:2	1:4	28	31	13	13
Czarni	IX	0:1	X	0:4	2;2	0:4	3:1	5:1	1:1	0:2	2:1	6:1	2:3	2·3	3:0	26	24	12	14
Turyści	X	1:4	3:2	1:2	0:2	5:1	1:1	2 1	3:0	1:6	0:2	0;0	X	3;3	0:3	20	27	11	15
Warta	XI	1:0	0:3	3:6	1:2	1:4	2:6	5:1	4:1	1:3	4:1	4:0	3:0	—	X	26	30	10	14
Hasm.	XII	2:4	3:2	2:5	0:3	1:3	2:1	1;2	2:2	1:4	1:1	2;1	3:3	X	—	20	31	9	15
Warszaw.	XIII	2:3	1:5	2:4	2 1	0:2	1:2	X	2:4	4:1	0:0	1:4	1:2	2:1	1:5	19	34	7	19
Jutrzenk.	XIV	1.2	1:6	2:4	1;2	0:4	2:3	4:1	0:0	5:4	1:3	X	0:3	1:2	0:4	18	35	6	20

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. „Ber.", Baranowicze. Bardzo miło nam z panem współpracować, ale nie możemy w Baranowiczach utrzymać płatnego korespondenta.

P. Ig. St., Lwów. Personel redakcyjny jest znacznie uszczuplony z powodu urlopów wakacyjnych, dlatego zrobiłoby to nam znaczną różnicę.

P. J. Jel., Kraków. Adres Nurmiego: Abo, Finlandja.

P. St. Minu., Warszawa. Z wierszy nie możemy skorzystać. Trzeba jeszcze dużo pracować, czytać i żądać od siebie jaknajwięcej.

P. W. Kr., Częstochowa. Wysyłamy pocztą. Prosimy na próbę — natychmiast.

P. F. Minkiewicz Jak w każdym biegu z przeszkodami (nie z płotkami) rekordu być nie może. O zamiarach Freyera nie słyszeliśmy

P. T. Wyz., Kolomyja. Naturalnie przez cały rok. O korespondencję żywą i aktualną prosimy. Wysłana być musi najpóźniej w poniedziałek każdego tygodnia.

P. Mieczysł. Gol., Poznań. Korespondenta już posiadamy. W sprawie omówienia ewentualnej współpracy prosimy się zwrócić do kpt. Jana Barana — Centr. Szkoła Gimn. i Sportów.

P. I. S., Częstochowa. Prosimy przysłać korespondencję na próbę. List musi być w naszem posiadaniu w środę — czwartek najpóźniej

P. T. Czech, Przemyśl. Owszem, prosimy bardzo, jeśli zawody większej wagi. Najlepiej wrzucać wprost do pociągu pocztowego na dworcu.

P. Fran. Gaw., p. Wysocko, woj. Stanisławowskie. Wysyłamy wraz z przekazem.

P. H. W., Warszawa. Uznajemy zupełnie słuszność żądań pana. Niestety, najlepsze nasze chęci rozbijały się... o brak odpowiedniego informatora. Potrzebny by nam był współpracownik, któryby w sposób treściwy, barwny i bezstronny zreferować sprawy powyższe. Możeby pan się tego podjął. W takim razie prosimy o porozumienie się telefoniczne z redakcją.

P. L. K., Kraków Jedynie w razie udowodnienia sędziemu mylnego interpretowania przepisów mecz może być unieważniony. A dowieść tego jest niemal niemożliwe, gdyż do błędów musiałby się sędzia przyznać.

P. D. S., Oświęcim. Wszelkie wiadomości z soboty i niedzieli musimy mieć najpóźniej w środę. Najlepiej wrzucać do pociągu pocztowego na stacji.

P. R. Sels., Grudziądz. Bardzo prosimy. Ze względów techniczno-redakcyjnych sprawozdania wysyłane być muszą najpóźniej w poniedziałek.

P. W. Miecz., Pińsk. Korespondenta już mamy.

P. Tad. Pierzchlewicz. Roześlemy w najbliższych dniach.

Imponujący jubileusz

bractwa kurkowego

W czerwcu r. b. Bractwo Strzeleckie w Toruniu obchodziło jubileusz 575-letniego istnienia. Historja bractwa datuje się od r. 1352, kiedy w. mistrz Krzyżacki Winrich von Kniprode założył kadry obrończe w celu wzmocnienia sił obronnych w miastach.

Sztuka strzelania polegała wówczas na rzucaniu strzał z t. zw. kuszy do celów, umieszczonych na żerdziach i wystawianych poza miastem. Jako cel obierano sobie ptaka — kura, a każdy celny strzał był nagradzany i to czasem bardzo hojnie. Kto kura zbił pierwszym strzałem, lub zbił ostatnią pozostałą na żerdzi część jego, ogłoszony był królem kurkowym. Kurem, jako celem, posiłkowano się w bractwach także i potem około końca 15-go stulecia, po wprowadzeniu broni palnej t. zw. rusznicy. Dopiero z biegiem czasu — i to dość późno wprowadzono w życie tarcze pierścieniowe.

Bractwo toruńskie brało kilkakrotnie czynny i nader skuteczny udział w obronie miasta. W roku 1629 odparło szturm szwedzkiego feldmarszałka Wrangla. Toruń posiadał swoją artylerję, która podporządowaną była Bractwu.

W uznanu wielkich zasług bractwo otaczane było przez królów polskich wielką troskliwością.

Bractwo posiada wiele cennych przedmiotów, między innemi, dobrze utrzymaną historyczną tarczę, do której w roku 1709 strzelało dwu panujących: Piotr W. cesarz Rosj i August II król Polski.

Na tegoroczny jubileusz przybyło około 10 delegacyj.

Zawody strzeleckie trwały tydzień. Pierwszy strzał na cześć Rzeczypospolitej oddał prezes mjr. rez. Janowski, drugi na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej — król kurkowy p. Gośliński, następnie przystąpiono do dalszego strzelania. Tarcza Rzeczypospolitej: Miecz. Hoffman i Zd. Strzelecki po 60 pierścieni. Tarcza wojewody: Tyrchan 59 pierś. Tarcza im. Torunia: Jaworzewski (Poznań), Kapczyński i Leżyński po 58 p. Tarcza Kopernika: Stefanowicz 60 p., Osiński (Bydgoszcz) 59 p. Tarcza wolnoręcznie: Lewiński 55 p., Kapczyński 50 p. Tarcza jubileuszowa: król Mich. Pilaczyński (Bydg.), I rycerz — Jaruszewski (Poznań), II r. Kapczyński. Tarcza królewska 1927 r. — król Artur Szulc, I rycerz Gośliński, II ryc. dr. Betlejewski.

Jak widzimy z wyników, kultywowany od tylu lat sport strzelecki posiada w Toruniu ostoję, która w ciągu wielu jeszcze lat promieniować będzie na całą Polskę.

ZLOT HARCERSTWA

w Toruniu

Zlot harcerstwa pomorskiego w Toruniu z okazji 10-lecia. Trudno ustalić szczegółową datę założenia harcerstwa na Pomorzu. W sierpniu 1917 z inicjatywy nauczyciela S. Kuchtz powstała w Toruniu pierwsza drużyna skautowa im. Tad. Kościuszki.

Dopiero od 30.9 1917 roku można dokładnie ustalić wszelkie daty. Pierwsze przyrzeczenie odbyło się 20.1 1918 roku. Początkowo drużyna liczyła kilkunastu, później około 40 członków i podzielona była na kilka zastępów. Wobec poparcia przez społeczeństwo i dużego rozwoju harcerstwa, Niemcy widocznie wietrząc „polskie niebezpieczeństwo", spowodowali rozwiązanie drużyny rozporządzeniem dowódcy korpusu. Harcerstwo oficjalne zostało rozwiązane, lecz nadal się rozwijało, tajnie przygotowując się do pracy w wolnej Polsce. Odegrało ono dużą rolę przy wkroczeniu wojsk polskich na Pomorze. Wielu członków wstąpiło do wojska polskiego, przekradając się przez granicę. W latach 1917 — 1919 drużyny istniały tylko w Toruniu, obecnie związek harcerski obejmuje całe Pomorze (26 miejscowości) i liczy 70 drużyn, grupujących 1,800 młodzieży. Zjechało obecnie do Torunia około 800 członków.

Podczas uroczystych zawodów uzyskano między innemi wyniki: skok wdal — Rolewski — 5.58 m., dysk — Rolewski — 26.70 m.

Naogół zawody wypadły bardzo dobrze, a ich przebieg wskazuje, że harcerze pomorscy mogą w przyszłości osiągać piękne rezultaty.

„OD NICEI DO NOWEGO YORKU"

Książka rtm. Królikiewicza

Najświetniejsze karty sukcesów sportu polskiego na obczyźnie, wypracowane ciężko przez kawalerzystów naszych i ich dzielne konie, zostały wreszcie utrwalone raz na zawsze dla historji.

Jeden z głównych filarów polskiego sportu konnego, rtm. Adam Królikiewicz, ujął we wspólne ramy te wszystkie zwycięskie wyprawy zagranicę, okrasił własnemi wrażeniami i wydał pracę tę w formie książki p. t. „Od Nicei do Nowego Jorku".

Główną część dzieła słusznie autor poświęca triumfom za Oceanem, czerpiąc materjał z własnych świetnych korespondencji, które drukowaliśmy w swoim czasie w „Przeglądzie Sportowym".

W pięknej ozdobnej szacie wydana książka ta, poprzedzona jest przedmową gen. Orlicza-Dreszera i życiorysem wsławionego już dziś w świecie całym i słusznie szczycącego się popularnością równą największym asom sportowym rtm. Królikiewicza.

Inż. I. ROZENSTOCK

CHCEMY LEPSZYCH SĘDZIÓW!

PIĘTA ACHILLESOWA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW LIGOWYCH

Skargi na naszych sędziów footballowych mnożą się ostatnio w sposób zastraszający. Jeśli dotychczas zachowywaliśmy się wobec krytyk działalności sędziów w zawodach ligowych zawsze z rezerwą, to czyniliśmy to, wychodząc z założenia, że podtrzymanie prestiżu sędziego na boisku jest dla dobra sportu koniecznością. Ostatnie jednak wypadki zaszłe z winy paru sędziów skłaniają nas obecnie do bliższego zajęcia tymi wypadkami, których właśnie w imię dobra i konieczności gładkiego przeprowadzenia mistrzostw dłużej tolerować nie można.

Prawie każdej niedzieli dochodzą nas skargi na sędziów i to prawie ze wszystkich miast Polski. Czy to Lwów czy Warszawa, Kraków, albo Katowice, głosy nas dochodzące są zgodne w jednej opinji, że: „tak dalej być nie może!" Ostatnie zawody w Krakowie (Jutrzenka — Pogoń) były ukoronowaniem wszelkiego zła, jakie kierownik zawodów uczynić może. — Mylne, a czasami wprost prowokujące rozstrzygnięcia sędziego odbywają się wobec wielotysięcznej publiczności, opuszczającej boisko bądź to z obrzydzeniem, bądź też — zależnie od temperamentu widza — z oburzeniem. Zrozumiałe stają się też skargi, że wyniki takich zawodów nie są należytem odzwierciedleniem sił przeciwników, gdyż na wyniku „piętno" swe wybija sędzia.

Wina tego ogólnego rozgoryczenia, jakie ostatnio coraz wyraźniej się ujawnia, leży częściowo po stronie Kolegjum Sędziów, które mimo złych doświadczeń dotychczas poczynionych, deleguje na zawody naszej elity piłkarskiej arbitrów, znajdujących się w słabej formie, albo też ludzi wykazujących braki znajomości najprymitywniejszych reguł gry.

Jeżeli w pierwszym wypadku można P. K. S. usprawiedliwić tem, że delegując sędziego o dobrem nazwisku nie może przewidzieć czy sędzia będzie w danym dniu w formie należytej, to delegowanie na zawody ligowe sędziów nikomu — zapewne i P. K. S-owi nieznanych — a „poleconych" przez osoby trzecie, jest conajmniej lekkomyślnością, którą trudno usprawiedliwić. Zespół klubów ligowych jest bowiem instytucją w sporcie piłkarskim zbyt poważną i mającą wobec sportu piłkarskiego zbyt wielkie zadania, aby na jego terenie przeprowadzać eksperymenty mogące się ewentualnie nadawać do klas najniższych. Tam bowiem działalność sędziego nie wywoła tyłu złych następstw. Zawody drużyn czołowych nie mogą jednak nigdy stać się terenem dla wypróbowania sił ludzi nieznanych.

Jaskrawym przykładem fałszywej obsady były ostatnie zawody Pogoń — Jutrzenka w Krakowie. Po raz pierwszy zapoznał się Kraków z sędzią z Katowic p. Langfortem, który pobił rekord w kierunku nieudolności i nieznajomości przepisów gry w piłkę nożną. Pomijając zupełnie fałszywe oceny fouli, rzutów różnych, pozycyj spalonych i t. p., sędzia zachowywał się w niektórych sytuacjach nie jak gdyby był kierownikiem zawodów, lecz jak gdyby był wogóle pierwszy raz widzem zawodów piłkarskich. Niezrozumiałe cofanie piłek o dziesiątki metrów od miejsca, w którem gra została przerwana, dawanie przy przypadkowych przerwach zamiast rzutu neutralnego — rzutu bramkowego, dopuszczanie do rozpoczęcia gry, gdy gracze znajdują się na połowie przeciwnika, zezwalanie na wykonywanie rzutów autowych przez gracza stojącego na linji zamiast poza linją autową, to już nie indywidualna ocena zajść na boisku, lecz dowód kompletnej ignorancji obowiązujących przepisów. Jeśli do tego dodamy cały szereg rozstrzygnięć krzywdzących raz jedną, raz drugą stronę, powodowanie się głosami graczy lub publiki, zmienianie rozstrzygnięć raz wydanych, to będziemy mieli obraz bezsilności i śmieszności z jednej strony, a niesmaku i uczucia dziejącej się drużynom krzywdy i oburzenia — z drugiej strony.

Z całym uznaniem podnieść należy wysoce sportowe zachowanie się drużyn ciągle przez sędziego krzywdzonych. Przy mniejszej bowiem ich dyscyplinie, lub przy większym fanatyzmie publiczności, zawody mogły były przybrać obrót katastrofalny i w następstwach swych dla sportu piłkarskiego wprost fatalny.

Te mnożące się ostatnio wypadki na boiskach zmuszają nas do podniesienia głosu ostrzegawczego w kierunku unikania na przyszłość tak fatalnego obsadzania zawodów. Leży to nietylko w interesie sportu samego, ale i w interesie utrzymania prestiżu tych sędziów, których działalności niczego zarzucić nie można.

WIEŚCI Z CAŁEJ POLSKI

KORESPONDENCJE WŁASNE „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

POZNAŃ. Pogoń — Legja 0:0 (0:). Pogoń: Witkiewicz — Nowicki, Szafrański — Szulczyński, Maj, Różalski — Zachciał, Pawlak, Bąkowski, Śmiglak, Częstochowski.

Legja: Klewenhajm — Skrzypczak, Kwintkiewicz I — Kwintkiewicz II, Głowacz, Jezierski —Jędrzejczak, Błaszkiewicz, Szoczyński, Chmielewski, Wiese.

Legja, najmłodszy z klubów poznańskch klasy A, jest newątplwie drużyną, która dojrzała i rozwinęła się nadspodziewanie szybko.

W zawodach powyższych drużyną lepszą była bezwzględnie Legja, górująca nad Pogonią przedewszystkiem kombinacyjnie.

Pogoń jako zespół wypadła dość blado. Napad z wyjątkiem Częstochowskiego zawiódł zupełnie, tyły natomiast pracowały bez zarzutu, zwłaszcza Różalski i Szafrański.

Sędziował bardzo dobrze p. Obst.

Posnania — Pogoń 2:1 (2:1). Najlepsi Karmiński i Wielgusiak z Posnanii, oraz Witkiewicz, Czyżak i Śmiglak z Pogoni.

GÓRNY ŚLĄSK. O mistrzostwo klasy A rozegrano mecze: Katowice 06 — Pogoń (Katowice) 4:2 (3:1). K. S. 07 Siemianowice — Diana (Katowice) 2:0 (2:0). K. S. Dąb — K. S. 06 Mysłowice 6:0 (3:0). I. K. S. Tarnowskie Góry — K. S. Iskra (Siemianowice) 3:2 (1:1).

O mistrzostwo lig. I G. O. Z. P. N. Orzeł (Wełnowiec) — Śląsk (Siemianowice) 9:1 (7:0). Słowian (Bogucice) — K. S. 20 (Bogucice) 2:1 (0:0).

Zawody przyjacielskie. Zjednoczeni P. Sp. (Król. Huta) — Amatorski K. S. (Król. Huta) 4:2 (0:1). Śląsk Świętochłowice — Slavia Ruda 8:1 (3:1).

O mistrzostwo dywizji: 73 p. p. Katowice — 75 p. p. Król. Huta 2:3 (1:0).

ŁÓDŹ. W dniu 24 b. m. na szosie Łódź — Kłodawa — Szadek — Chojny (212 klm.) odbędzie się organizowany przez Ł. T. K. kolarski wyścig etapowy. Z każdego etapu t. j. z Łodzi, Kłodawy i Szadku zawodnicy będą wyruszali wspólnie. Zapisy do dnia 23 b. m. ul. Piotrkowska 174. Łódź.

ŁUCK. Dnia 2, 3 i 4 b. m. odbyły się na kortach 24 p. p. rozgrywki tennisowe o mistrzostwo garnizonu i miasta. Do zawodów stanęło około 30 zawodników. W grze pojedyńczej panów zwycięża p. Szabłowski, bijąc w finale kpt. Kowalskiego w stosunku 0:6, 6:3, 6:1. W grze pojedyńczej pań zwycięża p. Sokolska p. Stawską w stos. 6:2, 0:6 i 6:4.

W grze mieszanej zwycięsko wyszła para Stawska — Kowalski, a w grze podwójnej panów Kowalski — Stuchły.

Według krążących pogłosek w najbliższym czasie wojsko ma przystąpić do budowy stałego konnego toru wyścigowego na placu obok koszar 24 p. p.

NAKŁO. Astorja (Bydgoszcz)—Czarni 0:2. Zawody towarzyskie. 62 p. p. Wlkp. (Bydgoszcz) — Czarni 9:1.

OSTROMECKO. Astorja — Ostromecko 0:3 (0:1). Zawody towarzyskie. z Astorji wyróżnił się Torn. z Ostromecka—Frączek, Waraszewski i bramkarz. Bramki zdobyli Frączek (1), hr. Alwensleben (1) i Zuski (1). Hr. L. Alwensleben obchodził swój 50-letni mecz w barwach klubu.

LUBLIN. Unja — A. Z. S. 5:1 (2:1). Mistrz. kl. A L. O. Z. P. N-u. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Unja: Szutko; Śmietana — Czajkowski; Zandzberg — Kucharzewski—Szyszkowski; Grabowski — Stepanek — Król — Słolasz — Jakubowski.

A. Z. S.: Skórski; Latallo — Kruszyński; Gołębiowski — Korczak—Karnawalski; Gołkowski — Krzykała — Piasecki — Jasiewski — Żywica. Unja bez swego b. dobrego lewego pomocnika Tłuczkiewicza.

Przez cały czas wyraźna przewaga Unji. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Król i Słolasz po dwie, oraz Stepanek z karnego; dla Akademików — Jasiewski. Najlepszy na boisku Skórski, który uchronił A. Z. S. od klęski dwucyfrowej. Sędzia p. Kożuchowski słaby.

Plage, Laśkiewicz — A. Z. S. II 3:1; Unja II — R. K. S. 8:0; Plage, Laśkiewicz — Unja II 8:1. Unja grała w „ósemkę"; Unja — Hasmonea (Równe) 1:1; Unja — Hallerczyk (Równe) 2:1 — mistr. kl. A.



REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI
broniła z honorem barw ojczystych na Olimpjadzie robotniczej w Pradze, ulegając Rumunom w zaszczytnym stosunku 3 : 4



DRUŻYNA MAKABI (Grodno)
która po wycofaniu się z rozgrywek Kresowji, zdobędzie przypuszczalnie mistrzostwo podokręgu grodzieńskiego

TOMASZÓW MAZOWIECKI. Pierwszym krokiem miejscowego magistratu po ogrodzeniu boiska, na które Rada miejska asygnowała 3,500 zł., było urządzenie zabawy tanecznej z atrakcjami tego rodzaju, jak wchodzenie na słup, wyścigi w workach i t. d. Na boisku „wyrosły" zasadzone ad hoc świerki, tak, że stało się ono na czas dłuższy niezdatne do użytku sportowców.

Wstyd!

STANISŁAWÓW. Team Hakoah — Stanisławowja — Revera 1:1 (0:1). Gra z przewagą teamu, którego atak pod bramką Revery tracił jednak głowę. Bramki dla Revery strzelił Sobolewski, zaś dla teamu Presser II (Hakoah), efektowną główką.

GRODNO. Makabi — 41 p. p. (Suwałki) 7:3. Gospodarze słabi w pierwszej połowie (0:2), w drugiej zdobyli aż 7 bramek. Bramki dla M.: Frejdin I, Frejdin II i Strzelec II po 2, Malewicz 1, dla gości — Bromberg.

BARANOWICZE. Makabi — Strzelec 4:2. Najlepszy na boisku bramkarz Strzelca Krawacki. Sokół — 78 p.p. 6:0. Bramki: Kapitan 3, Popik II 2, Walentyńczyk. Sędzia p. Wróblewski. Makabi — 1 p. czołgów (Lwów) 6:5. Sędzia p. Pawelec.

KIELCE. Podczas „święta sportowego" uzyskano m. in. następujące wyniki: 100 m. Marowski 11.8 sek., wdal Marowski 5.51 m., wwyż Niewiadomski 1.55 m. kula Leśkiewicz 12.31 m., dysk Leśkiewicz 30.22 m., oszczep Leśkiewicz 47.73 m. W pięcioboju drużynowym I m. zdobyło seminarjum nauczycielskie z Jędrzejowa, II-gie gimn. im. Śniadeckiego z Kielc.

LIDA. 77 p. p. — 86 p. p. (Mołodeczno) 2:0. Mecz o mistr. 19-ej dywizji. Najlepsi Musiał i Neprachski, zdobywcy bramek. Sędzia por. Pawłowicz. L.O. S.A. — 77 p.p. 2:1.

TARNÓW. Tarnovia po zwycięstwie nad B.B.S.V-em, wysunęła się nad drugie miejsce w tabeli mistrzostw A kl. okręgu krak. Sukces to tem większy, iż benjaminek A kl. wyprzedził takich rywali jak Makabi, Wawel i B.B.S.V. Tarnovia II — 16 p. p. 4:3. Z cywilnych najlepszy Partyka, z wojskowych Sandhans, Gryglewski i Sekura. Sędzia p. Małkischer.

OŚWIĘCIM. Soła — Czarni 3:0. Walk-over z powodu niestawienia się Czarnych do zawodów mimo, że byli na boisku. Mistrzostwo K. Z. O. P. N-u kl. B przedstawia się jak następuje: 1) Bialski Klub Sportowy pkt. 9, 2) D. F. C. Sturm (Bielsko) 7 pkt., 3) T. S. Soła (Oświęcim) pkt. 6, 4) T. S. Czarni (Oświęcim) pkt. 2.

Do finału o mistrzostwo podokręgu stają zatem Bialski Klub Sportowy oraz Grażyna (Dziedzice).

Ludzie, kluby, zdarzenia

Aleksander Dembiński, prezes Wisły i znany działacz footballowy na gruncie krakowskim, wystąpił ze swego klubu z powodu nieporozumień, jakie wynikły między sekcją piłkarską a zarządem Wisły.

Czulak, prawy łącznik Wisły wystąpił ze swego klubu i prawdopodobnie będzie grał w Cracovii.

Szperling, najlepszy lewoskrzydłowy napastnik Polski po trzymiesięcznej przerwie, spowodowanej złamaniem nogi, zaczął ponownie grać w szeregach Cracovii.

Cracovia urządza we wrześniu wielkie zawody jubileuszowe z okazji 20-lecia swego istnienia. Przyjeżdżają na nie: Hungaria z Budapesztu, Austrja lub obecny mistrz Wiednia Admira i jeden z klubów ligowych.

Seidner i dr. Lustgarten, znakomici sędziowie footballowi, zostali wykreśleni z listy sędziów meczy ligowych.

Cracovia ma podobno pogodzić się z Wisłą. Takie wiadomości krążą po Krakowie w związku z ustąpieniem p. Dembińskiego z zarządu Wisły.

Ż. K. S. Hagibor, Kraków, najmłodsza drużyna piłkarska okręgu krakowskiego posiada w swem gronie parę talentów, rokujących wielkie nadzieje na przyszłość.

T. S. Koszarawa w Żywcu chcąc umożliwić piłkarzom zwiedzenie przepięknych Beskidów postanowiło rozegrać kilka meczów, z których całkowity dochód przelany zostanie do kasy przyjezdnych. Zgłoszenia i informacje (pod uwagę są brane miesiące lipiec i sierpień) klubów znanych kierować należy pod: Żywiec p. B. Ochański.

Malanowski, znakomity średniodystansowiec Polski, wystąpił z A. Z. S-u warszawskiego. Z tym samym zamiarem noszą się podobno Weiss i Rzepka.

Nowy zastęp oficerów-sportowców

W Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu dokonano zamknięcia rocznego kursu oficerskiego, który w roku bieżącym ukończyło 20 oficerów.

Uroczyste rozdanie świadectw przez generała Dzierżanowskiego, d-cę Okręgu Korpusu Nr. VII Poznań, odbyło się w hali ćwiczeń Szkoły wobec pozostałych kursów oficerskich i podoficerskiego.

Zastęp oficerów, którzy ukończyli kurs tegoroczny przedstawia poważną wartość dla akcji wychowawczej, gdyż oficerowie ci zostali przygotowani do pracy nietylko w wojsku, ale też wśród młodzieży.

W związku ze wzrastającem zrozumieniem doniosłości wychowania fizycznego na kursy w Szkole przybywają kandydaci coraz to lepiej przygotowani, doborowi pod względem fizycznym i zamiłowani, to też postępy przez nich osiągnięte są bardzo dobre, a kwalifikacje instruktorskie wybitne, co podniósł w swem przemówieniu komendant Szkoły, niestrudzony ppłk. dr. Osmolski, żegnając kurs odchodzący.

Nazwiska nowych kierowników wychowania fizycznego są następujące: 1) kpt. Łucki Jerzy 48 pp. 2) por. Berdziński Stanisław 15 p.p. 3) por. Bortkiewicz Juljan 31 p.p. 4) Chmielik Edward 6 pap. 5) por. Chojnacki Wienczysław Ob. Szk. Wojsk. Sam. 6) por. Folwarczny Roman 2 p. strzel. podhal. 7) por. Gawęda Marjan 74 p.p. 8) por. Grzywiński Władysław 28 p.p. 9) por. Konopka Jan 33 p.p. 10) por. Koprowski Franciszek 10 p. uł. 11) por. Kubalski Edward 15 pap. 12) por. Łaskowski Jerzy 5 p. strzel. podhal. 13) por. Luck Piotr 76 p.p. 14) por. Peczek Władysław 77 p.p. 15) por. Skierczyński Marjan 4 p. sap. 16) por. Schlichtinger Bronisław 5 p.p. Leg.



MOTOCYKLISTA WARSZAWSKI — LANDAU
student politechniki w Grenoble, wyruszył na swym 3-konnym motocyklu w podróż z Grenoble (Francja) do Warszawy

Nowiny

z Przemyśla

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO D. O. K. X W PRZEMYŚLU

Niedawno odbył się tutaj z okazji otwarcia trzech nowych kortów tennisowych przy ulicy Konarskiego turniej tennisowy — organizowany przez W. K. S. Legję — o mistrzostwo D. O. K. X, dostępny również dla osób cywilnych.

W grze pojedyńczej zdobywa pierwsze miejsce kpt. Daniec, drugie miejsce zajmuje por. Bartoszek, trzecie kpt. Herzog i por. Bursa.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zdobywają: kpt. Dworzaczek i por. Josse z Jarosławia.

Nadto odbył się jeszcze lokalny turniej tennisowy, w którym uczestniczyło 18 najlepszych tennisistów Przemyśla. W finale po zaciętej walce pięciosetowej zwycięstwo przypadło kpt. Dańcowi, który pokonał p. Borkowskiego 6:1, 6:2, 2:6, 2:6, 7:5.

W tymczasowym związku sportowym ziemi Przemyskiej zamiast gier o mistrzostwo odbywają się zawody o puhar tego związku. Wszystkie kluby, które zgłosiły się do tych rozgrywek — zostały podzielone na trzy grupy t. j. A, B i C. Grupę A podzielono na trzy podgrupy; należą więc do pierwszej: Polonia, Legja i Świt, do drugiej: Czuwaj, Hagibor i Ruch, oraz do trzeciej prowincjonalnej: Betar i Sokół z Drohobycza oraz Korona z Sambora. Grupę A podzelono na dwie podgrupy: do pierwszej należą: Jutrzenka i Labor z Przemyśla oraz Saf i Hasmonea z Ustrzyk; do drugiej: Dror i Ż. K. S. z Sambora, oraz Stryjanka ze Stryja. Zawody odbywają się systemem mistrzowskim. Jarosławja odstąpiła od rozgrywek puharowych, ze względu na to, iż większa część członków klubu poszła na ćwiczenia wojskowe.

Pierwsze zawody o puhar związku sportowego ziemi Przemyskiej odbyły się w niedzielę 10 b m. między rezerwą Polonii a Świtem i zakończyły się zwycięstwem Polonii w stosunku 2:1. Sędziował p. Reben.

Dwaj kolarze przemyscy: Stanisław Przewrocki, kierownik sekcji kolarskiej H. K. S. Czuwaj i Józef Kania, członek K. S. Ruch — przedsięwzięli trudną i ciężką do pokonania wyprawę kołową nad morze Bałtyckie. Wyruszyli oni stąd w niedzielę d. 10 b. m. Ciekawą podróż sportowcy mają odbyć w ciągu 14-tu dni.

Sanem do Gdańska. W tym samym czasie co i kolarze, wyruszyło z Przemyśla drogą wodną do Gdańska na trzech nowych łodziach klepkowych 14-tu harcerzy z „drużyny morskiej", z Edwardem Heilem, jako przewodnikiem na czele.

Nowy klub piłki nożnej pod nazwą K. S. Strzelec powstał ostatnio w Przemyślu. Istnieje on narazie nieoficjalnie. Kierownikiem jest p. Bronisław Wochanka.

Międzynarodowy turniej tennisowy

o mistrzostwo Krakowa

W dniach 29.6 — 4.7 r. b. urządzała sekcja tennisowa Jutrzenki turniej o mistrzostwo Krakowa. Geograficzne położenie Krakowa, mającego dobrą komunikację z Niemcami, Austrją, Czechosłowacją i Rumunją, powodowało, że już od wielu lat turnieje krakowskie urządzane stale przez A.Z.S. ściągały pierwszorzędną konkurencję zagraniczną.

W roku bieżącym mimo, że konkurencja zamiejscowa w dużej mierze zawiodła, że z zapowiedzianych Włochów i Czechów nikt na starcie się nie zjawił, mieliśmy bardzo ciekawe zawody i pierwszorzędną konkurencję.

Wiele do życzenia pozostawił natomiast udział zawodników krajowych, i miało się wrażenie, że niektóre środowiska bojkotowały turniej krakowski. Bo, że jeden lub drugi zawodnik nie przyjedzie jest rzeczą, zupełnie zrozumiałą. Jeżeli jednak jakieś środowisko żadnego reprezentanta nie wyśle, to daje już wiele do myślenia.

Z gości zagranicznych powszechną uwagę zwracali przedewszystkiem Heidenreich członek Berliner Schlittschuhklub i para wiedeńska dr. Munk, dr. Zbozil. Drugi Heidenreich był znacznie słabszy od swego brata. Poza nimi brali jeszcze z zagranicy udział gracze wrocławscy dr. Sauer i Fromlowitz, Juliusberger z Bytomia i p. Baumgarten z Budapesztu. Nie dopisali więc goście czescy i włoscy, jedni i drudzy zatrzymani w Pradze przedłużającymi się z powodu deszczu rozgrywkami międzypaństwowymi Czechosłowacja — Włochy.

Z gości krajowych zjechała Łódź w osobach pp. Stolarow i Richter, ale bez p. Steinerta. Z Katowic przyjechała liczna drużyna dr. David, dr. Syrop, Steiner, p. Zabrzewska, ze Lwowa — Kuchar, prowincja zaś małopolska była reprezentowana przez parę Przybyszowską Andrzejewski z Krosna i p. Lantnera ze Stanisławowa.

Miejscowe siły stawiły się w komplecie: A.Z.S. wystawił bardzo liczną drużynę, panie: Dubieńska, dr. Boniecka, Jędrzejewska, Żychoniówna, Tarnowska, panowie: dr. Potuczek, Tyszkiewicz, dr. Brodkiewicz, dr. Pawlas, dr. Boniecki; z Cracovii startowali wśród innych pp. Prochowski, Margulіesowa i Turnau, z Sokoła — Kornnicki, Krupianka i Jurczyński, wreszcie z klubu urządzającego zawody pp. Lieblingowie, Wittmann, Kohn, Gottesmannowa i t.d.

Gry otwarte panów dały bardzo ciekawe rezultaty. Mistrzostwo zdobył powtórnie Heydenreich, bijąc w finale Jerzego Stolarowa 4:6, 6:3, 7:5, 6:0. Mistrz łódzki potrafił odebrać berlińczykowi jeden set, walczyć intensywnie jeszcze przez dwa dalsze, by wreszcie w czwartym ulec ostatecznie przewadze fizycznej i większej technice rzeczywiście doskonale grającego Niemca. Drugim półfinalistą był Kuchar, który w turnieju tym w grach pojedyńczych, wygrywając handicap i zajmując trzecie miejsce w openie, pokazał, że w tym roku jest w doskonałej formie.

Z innych graczy zagranicznych doszedł do ćwierćfinałów tylko dr. Zbozil, bardzo dobry gracz, o wielkiej rutynie turniejowej. Pech losowania zetknął po drodze obu graczy wiedeńskich, tak, że dr. Munk odstąpił otwierając bez gry dalszą drogę swemu koledze klubowemu. Wyróżnili się dwaj gracze młodsi Prochowski i Andrzejowski, którzy wykazali wielkie zalety i kwalifikacje na graczy pierwszorzędnych. Ręka trenera przydałaby się im bardzo.

W grze podwójnej panów bracia Stolarow święcili wielkie triumfy. Wspaniała gra J. Stolarowa w doublu wyszła w całej pełni. Był on bez wątpienia najlepszym graczem na turnieju i zyskał sobie ogólną sympatję. Gra jego przy siatce jest rzeczywiście pierwszorzędna. Drugą parą finalistów byli bracia Heydenreich, bardzo jednak nierównomierni, gdyż doskonały technicznie starszy musiał wiele nadrabiać za Wilhelma. Mimo to pokonali oni gładko parę wiedeńską dr. Munk — dr. Zbozil (6:1, 6:3), by ulec łodzianom 6:4, 6:2, 14:12. W ostatnim secie dopiero ujawniła się cała energja J. Stolarowa, który cały wysiłkiem woli, nie dopuścił do przedłużenia do czterech setów, gdzie silniejsi fizycznie Niemcy mieliby przewagę. Dobrą kombinacją była para Kuchar — dr. Holzer, opierająca się jednak przeważnie na doskonałej w tym turnieju grze Kuchara.

W konkurencjach pań walki były bardzo silne i zacięte. Od startu odpadła tylko dr. Boniecka, widocznie niedysponowana. Zwycięstwo leżało więc w rękach obu pp. Richterówien, p. Dubieńskiej i p. Baumgarten. Obie łodzianki odpadły w półfinałach. P. Dubieńska przechodzi walkover po scratchu p. Ksieni Richter. P. Baumgarten pokonywuje z trudem, górując tylko wytrzymałością i spokojem gry, p. Wierę Richter 6:4, 4:6, 6:3. Niestety fatalna organizacja turnieju pozbawiła nas bardzo ciekawej walki między p. Dubieńską a p. Baumgarten w rozgrywce finałowej. Na skutek nieporozumienia, (w ciągu poniedziałku padał kilkakrotnie deszcz), p. Dubieńska nie przyszła popołudniu na plac, na którym była przez całe przedpołudnie, i została usunięta od finałowej rozgrywki z p. Baumgarten, która uzyskała pierwsze miejsce walk overem.

Z młodszych pań wysunęły się na pierwsze miejsce pp. Jędrzejewska i Przybyszowska. P. Jędrzejowska pracując silnie dalej, przedewszystkiem nad kondycją fizyczną bedzie miała pierwszorzędne rezultaty. P. Przybyszowska w naszym świecie tennisowym jest nowością i aczkolwiek jeszcze dziś o jej grze wiele powiedzieć nie można, można śmiało stanąć na stanowisku, że jest to jeden z najpoważniejszych młodych talentów jaki się ostatniemi laty na placach ukazał. Szkoda, że mieszkając na prowincji nie może korzystać z rad dobrego trenera, gdyż grając z przeważnie od siebie słabszymi łatwo bardzo może się zmanjerować.

Gry podwójne zakończyły się zwycięstwem doskonałej pary Dubieńska—Heydenreich nad parą W. Richterówna — J. Stolarow. Gra nadzwyczaj ciekawa i emocjonująca, zakończyła się zwycięstwem pary wytrzymalszej i technicznie spokojniej grającej. Rezultat 11:9, 4:6, 9:7. K. Richterówna — M. Stolarow i Jędrzejewska — Tyszkiewicz doszli do półfinałów, nie sprawiając jednak finalistom poważniejszej trudności.

Dr. H. Szatkowski



KŁOSOWICZ (Łódź)
zwyciężył w biegu kolarskim Kraków — Zakopane



KRAKÓW — ZAKOPANE
Puhar, ofiarowany przez firmę „Suchard" i zdobyty przez Kłosowicza

Co słychać

w Bydgoszczy

Dwa ciekawe mecze piłki koszykowej o mistrzostwo 15 Dyw. Piech. Wlkp. dały wyniki w półfinale: 59 p. p. — 62 p. p. 67:5, a w finale: 59 p. p. — 61 p. p. 40:3. Przewaga taktyczna i techniczna zwycięzców. 59 p. p. zdobył puhar przechodni, ofiarowany przez p. Kaszubowskiego z Bydgoszczy.

Mecze piłki ręcznej o mistrzostwo 15 Dyw. Piech. Wlkp. Półfinał 62 p. p. — 59 p. p. 7:2. Finał 62 p. p. — 51 p. p. 7:1.

Mecz ostatni przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie 62 p. p., w której najlepsza była trójka napadu i bramkarz st. sierż. Komczal.

Drużyna 62 p. p. zdobyła puhar przechodni, ofiarowany przez p. Łyskawę z Bydgoszczy.

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo D. O. K. VIII. 62 p. p. Wlkp. — Centr. Szk. Pil. (Bydgoszcz) 8:1 (2:1). Półfinał. Do przerwy C. Szk. Pil. (Bydgoszcz) gra z wiatrem i wykazuje lekką przewagę, dzięki fizycznie silniejszej pomocy i obronie. Po przerwie obraz gry zmienia się całkowicie. Drużyna pilotów nie wytrzymuje tempa, nadanego przez drużynę 62 p. p. Wlkp. i słabnie, co stało się przyczyną wysokiej przegranej.

Z drużyny 62 p. p. Wlkp. zasługują na wyróżnienie — sierż. Żakowski i sierż. Tomalak.

Bramki strzelili: sierż. Żakowski — 4, kapral Dołecki — 2, st. szer. Nowak — 1 i jedna samobójcza.

Sędziował por. Bartyński z Ofic. Szkoły dla Podoficerów — bardzo dobrze.

Do walki finałowej 62 p. p. contra 61 p. p. drużyna ostatnia się nie stawiła w obawie zbyt wysokiej porażki.

62 p. p. Wlkp. — 59 p. p. Wlkp. 9:0 (5:0). Zawody piłki nożnej o mistrz. 15 Dyw. Piech. Wlkp.

Gra prowadzona w ostrym tempie z całkowitą przewagą 62 p. p. Mecz ten wykazał raz jeszcze, że żadna z drużyn wojskowych obwodu bydgoskiego nie może dorównać doskonałemu zespołowi drużyny 62 p. p. Wlkp. Bramki strzelili: kapral Dołecki — 6 i sierż. Żakowski — 3. Sędziował p. Krzyżyński z K. S. Sokół I — bardzo dobrze.

Ziółkowski (Polonia) znany napastnik, uległ obecnie ciężkiej chorobie zapalenia płuc, którego się nabawił przy wioślarstwie.

Grochowski P. (K. S. Kopernik) pobił rekord P. Z. P. na 200 mtr. stylem klasycznym w czasie 3:51 sek. (dawniej p. Siudzika z T. K. S. 4:11.6 sek.).

Członkowie T. K. S-u pp. Buza i Błoch przepłynęli Wisłą wpław z Torunia do Bydgoszczy (Brdyujście), którego przestrzeń wynosi 35 klm., w czasie 7 godz. i 53 godzin.

Pierwszy pokazowy mecz w polo między 15 p. Ułanów (Poznań) a 7 dyw. art. konnej dał wynik 3:2 dla 15 p. Ułanów.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. — DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.